ISSN 2062-6435

magazyn ruchu radzionków

ciderland

numer 31/2013 grudzień

Klub Złoty Cider

Przekaż 1% podatku

Wywiady:

Dariusz Poturalski

Damian Cziba

Tadeusz Urbainczyk

Henryk Sobala

DOMY JEDNORODZINNE W RADZIONKOWIE
przy ul. Marii Dąbrowskiej
Nowe atrakcyjne ceny!

DOM W MIRCIE 2 pow.145,6 m2

DOM W KLEMATISACH pow. 134,7 m2

DEVELOPER I RECYKLING SP. Z O.O.
ZABRZE, UL. MŁODEGO GÓRNIKA 2D
✆ 608-504-716 • 32 376 16 10
www.developer-recykling.pl

Radzionków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości
oraz błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego Roku
życzą

Gabriel Tobor
Burmistrz Miasta Radzionków

Dariusz Wysypoł
Przewodniczący Rady Miasta

ZGK Radzionków

Radosnych Świąt oraz szczęścia i pomyślności w każdym dniu Nowego Roku

życzy
DYREKTOR ZGK RADZIONKÓW STEFAN BIJAK
WRAZ Z ZAŁOGĄ

Zdrowych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia, a w 2014 roku wielu pomyślnych zdarzeń, w tym sportowych emocji dostarczanych przez Ruch Radzionków
życzy
Tomasz Głogowski
Poseł na Sejm RP

ZGK Radzionków

KOMUNIKAT

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym Zakład Gospodarki Komunalnej w Radzionkowie przypomina o obowiązku dokonania przez właścicieli i administratorów nieruchomości na terenie Radzionkowa przeglądu wewnętrznej instalacji wodociągowej i zabezpieczenie jej przed zamarznięciem, a w szczególności o:

- odwodnienie przewodów doprowadzających wodę do ogrodów, garaży, budynków gospodarczych, basenów, fontann, studzienek wodomierzowych itp.,
- ocieplenie instalacji i wodomierzy znajdujących się w studzienkach i pomieszczeniach nieogrzewanych,
- zapewnienie dostępu do armatury usytuowanej na terenach prywatnych (zasuwy, studnie wodomierzowe),
- oczyszczanie zasuw, hydrantów i włazów kanalizacyjnych usytuowanych w pasie drogowym z liści, a w okresie zimowym ze śniegu.

Ponadto przypomina się, że zgodnie z § 5 ust. 4 obowiązującego regulaminu „Odbiorca usług zobowiązany jest do niezwłocznego powiadomienia Przedsiębiorstwa, w przypadku uszkodzenia wodomierza lub urządzenia pomiarowego, bądź uszkodzenia plomb, czy też innych zabezpieczeń na nich zainstalowanych ”.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że w razie rozerwania lub uszkodzenia wodomierza z powodu jego nie zabezpieczenia przed okresem zimowym, Odbiorca poniesie koszty związane z zakupem nowego wodomierza, ponownym jego montażem oraz oplombowaniem.

numer 31/2013 grudzień

ciderland

facebook

Polub nas na Facebooku!

www.facebook.com/RuchRadzionkow

OGLĄDAJ:

RR TV

www.ruchradzionkow.com/tv

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia w imieniu swoim oraz Zarządu Klubu pragnę złożyć życzenia wszystkim osobom związanym z Ruchem Radzionków: kibicom, sponsorom, byłym i obecnym zawodnikom, trenerom, pracownikom oraz czytelnikom naszego magazynu, Wesołych i Spokojnych Świąt oraz wielu sukcesów w nowym 2014 roku.

Okres świąteczny to też dobry moment na zastanawianie się nad wieloma rzeczami. Życzyłbym również sobie, aby każdy z nas pomyślał chociaż przez chwilę o Ruchu Radzionków i o tym jak wspólnie możemy budować silny Klub.

Bądźmy razem, aby zjednoczeni wokół naszej małej żółto-czarnej ojczyzny znów wspólnie cieszyć się z sukcesów naszej ukochanej drużyny.

Prezes KS "Ruch" Radzionków
mgr inż. Marcin Wąsiak

Chrystus przyszedł na świat, stał się człowiekiem.
Abyś nigdy nie czuł się samotny.
Abyś odważnie szedł przez życie.
Abyś każdego dnia odnajdywał radość.
Niechaj w tej Tajemnicy rodzi się i dojrzewa
nasza wiara, nadzieja i miłość.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia
życzę wszystkim zawodnikom, działaczom
oraz kibicom Ruchu Radzionków,
by wszędzie dotarła pełnia
miłości, dobra i pokoju
objawiona w Dzieciątku,
a Nowy Rok przyniósł
radość, szczęście i spełnienie marzeń,
także tych związanych z emocjami sportowymi
oraz kibicowaniem naszemu ukochanemu Klubowi.

Z modlitewną pamięcią
Kapelan KS „Ruch" Radzionków
ks. Arkadiusz Kinel

STOPKA REDAKCYJNA:

Redaktor naczelny: Tomasz Cyptor
Grafik: Paweł Stolarczyk e-mail: grafik@ruchradzionkow.com
ciderland@ruchradzionkow.com
Marketing i reklama: Marcin Wąsiak e-mail: marketing@ruchradzionkow.com
Zdjęcia: Paweł Stolarczyk, Zygmunt Taul, Marcin Niezgoda.
Korekta: Marzena Paszkowiak
Adres redakcji: ul. Narutowicza 11 41-933 Bytom, tel. i fax (032) 387 04 56
www.ruchradzionkow.com e-mail: klub@ruchradzionkow.com

Redakcja nie ponosi odpowiedzialność za treść i wygląd reklam.

Serdeczne życzenia wielu radosnych doznań z okazji Świąt Bożego Narodzenia, wszystkiego co najlepsze w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku

życzy
Inicjatywa Obywatelska Powiatu Tarnogórskiego

INICJATYWA OBYWATELSKA POWIATU TARNOGÓRSKIEGO

Wspieramy inicjatywy lokalne.
Masz pomysł – pomożemy.

www.inicjatywa-obywatelska.eu | GSM 792 821 189

Pracownia witraży
Ireneusz Franusik

Aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery, a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność - życzy Ireneusz Franusik – „Pracownia Witraży"

42-620 Nakło Śl., ul.Gościnna 2a
tel. kom. 0 508 277 528
tel. (032) 284 38 78

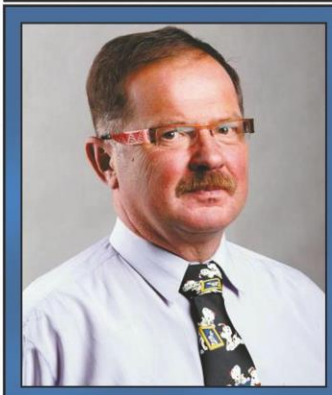

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

składa
Andrzej Sławik
Radny Sejmiku Województwa Śląskiego
Członek Klubu Ruchu Autonomii Śląska

www.aslawik.pl

CENTRUM ELEKTRYKI
HURT • DETAL • INWESTYCJE
www.elteel.pl

W tych wyjątkowych dniach, życzymy Państwu dużo radości oraz zadowolenia z podejmowanych wyzwań.

Tarnowskie Góry
ul. Szymały 3, tel. 516 451 455

Prestige ubezpieczenia

CENTRUM UBEZPIECZEŃ RADZIONKÓW
ul. Męczenników Oświęcimia 1
Czynne: Pn - Pt: 9.00-18.00
tel.: 32 263 42 90, tel. kom.: 0502 122 184

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przyniosą Państwu wiele szczęścia, wiary i nadziei, a pomyślność nie opuszcza Was przez każdy dzień Nowego Roku.

[Tomasz CYPTOR]

Dariusz POTURALSKI: Cieszę się, że znów jestem w moim Ruchu Radzionków.

- Czy można postawić taką tezę, że gdyby nie dwa ostatnie mecze, w jakich wystąpiłeś, rundę tą mógłbyś uznać za naprawdę bardzo udaną?

- Dokładnie tak, to prawda. Mecze w Łaziskach Górnych i z Piastem Strzelce Opolskie kompletnie zatarły dobre wrażenie, jakie - jak myślę - zostawiłem swoimi wcześniejszymi występami, a faktycznie do czasu tych dwóch wspomnianych występów tę rundę w moim wykonaniu oceniałem jako udaną. Najprościej byłoby powiedzieć, że taki po prostu jest sport, że trudno równą formę utrzymać cały czas, że czasami musi przyjść jej zniżka, i że to mi się właśnie przytrafiło. No cóż, nie chcę się w to wgłębiać, cieszę się, że to już koniec, że przed nami przerwa zimowa, która jest okazją by zmobilizować się do pracy. Runda wiosenna będzie niezwykle trudna, musi więc być grana na równym, dobrym poziomie do końca. Przeze mnie i przez całą drużynę. Liczę, że uda się nam jeszcze zakwalifikować do pierwszej czwórki, a ja chciałbym drużynie w tym pomóc swoją postawą.

- Trener Wojciech Osyra też to dostrzegł, i w ostatnim meczu postawił na Macieja Wierzbickiego, Ciebie sadzając na ławce - po raz pierwszy w sytuacji, gdy byłeś w pełni zdrowy.

- Trener zrobił bardzo dobrze, a powiedziałbym nawet, że stało się to o jeden mecz za późno. Bo należało mnie zostawić na ławce już po meczu w Łaziskach Górnych. Cieszę się, że Maciek dostał tę szansę, bo mu się ona należała za pracę, jaką wykonywał na treningach. Też trochę zmieniło to na pewno sytuację między nim a mną. Bo widać było, że mu ciążyło, że tak mało gra, że przychodził tutaj z ambicjami bycia tym pierwszym.

- Gdy trener podejmował tę decyzję nie miałeś obaw, że w ten sposób być może już na dłużej stracisz miejsce w wyjściowej jedenastce? Czas pokazał jednak, że niezależnie od tego - i zakładając, że nie będzie zimą transferów wśród bramkarzy - rozpoczęcie w wyjściowym składzie pierwszych wiosennych meczów masz pewne, bo Twój zmiennik będzie musiał pauzować za czerwoną kartkę otrzymaną w Czarnowąsach.

- Wcale nie musi tak być, i w żadnym wypadku nie nastawiam się na to, że mam w tych meczach pewne miejsce. Raz - myślę, że jakiś bramkarz może do nas jeszcze dołączyć, a dwa - wiele się może wydarzyć, na przykład kontuzja. Odpukać. A miałem już taki sezon kiedy na tydzień przed startem ligi złamałem palec, i w ten sposób miałem po rundzie. Wielu piłkarzy, w tym też bramkarzy, doznaje kontuzji w przerwie zimowej, kiedy naprawdę ciężko się trenuje, czy podczas sparingów, które są często rozgrywane w bardzo trudnych warunkach. Trzeba się tego wystrzegać, trzeba uważać, ale każdy piłkarz musi być świadomy, że może go to dotknąć.

- Po sześciu bramkach straconych w Łaziskach Górnym w bardzo dosadnych słowach podsumowałeś swoją grę. Tak naprawdę to po meczu z Piastem Strzelce Opolskie, wygranym przecież, na Twojej twarzy widać było wielką złość.

- Mega wielką złość. Aż tak, że było mi zwyczajnie wstyd podejść do kibiców, przybić im piątki i spojrzeć im prosto w twarz. Ja od zawsze jestem bardzo samokrytyczny. Schodząc z murawy po tym meczu byłem bardzo zły na siebie i sfrustrowany. Nie wiem czy kiedykolwiek wcześniej się tak czułem, a pamiętam swoje mecze jeszcze z czasów trampkarzy. Całe szczęście, że ten mecz wygraliśmy, że moja postawa nie zaważyła na wyniku, ale naprawdę trudno było mi stanąć przed lustrem i przyznać samu przed sobą, że zrobiłem wszystko, by nie popełnić błędów, jakie przecież czasami są wynikiem przypadku. Wstyd, nie pomogłem drużynie, a zhańbiłem przede wszystkim swoje nazwisko, i gdyby kibice zaczęli mnie wyzywać, to z pokorą musiałbym tylko pochylić głową nisko i to przyjąć, bo nie miałbym żadnego argumentu na swoją obronę. Bo to, co wypracowałem całą rundę, tym meczem kompletnie zaprzepaściłem.

- Zdarzyło Ci się już kiedyś sześć razy wyciągać piłkę z siatki?

- Pamiętam taki mecz jeszcze w juniorach, gdy na Gwarku Zabrze przepuściłem siedem goli. Ale piłka juniorska to zupełnie inne realia niż seniorzy. W piłce seniorskiej takie coś zdarzyło mi się po raz pierwszy. I oby ostatni.

- A pamiętasz kiedy Ruch Radzionków ostatnio wrócił z meczu z bagażem aż tylu straconych goli?

- Szczerze mówiąc, nie pamiętam...

- To było w 2001 roku na pożegnanie z Ekstraklasą.

- Oczywiście, że tak, przecież byłem nawet na tym meczu w Płocku! Przegraliśmy 3:6, pamiętam, że ledwo weszliśmy na trybuny, a już Dariusz Klytta wyciągał pierwszą bramkę z siatki. Naprawdę pamiętny wyjazd i mecz, atmosfera super, szkoda tylko, że przegraliśmy, bo zdaje się remis mógł nam nawet dać utrzymanie. Pamiętam z Ekstraklasy nawet wyższą porażkę z 1999 roku - 0:6 z Wisłą w Krakowie. Wynik fatalny, a mecz pamiętam głównie dlatego, bo była z niego transmisja w telewizji TVN. Ale raz jeszcze powtórzę - nie ma co grzebać w trupach. Ekstraklasa była fantastyczną przygodą. Wierzę, że mimo pogromów w tych dwóch ostatnich wyjazdach, podobnie będziemy oceniać i ten sezon.

- Kiedy Ruch doznawał tej najwyższej porażki w swojej historii występów w Ekstraklasie, Ty już trenowałeś w drużynach trampkarskich klubu, prawda?

- Tak. I nie mogło być inaczej. Choćby dlatego, że z okien mojego domu bardzo dobrze widziałem stadion, a dużą część zimy spędzałem na nim, zjeżdżając na sankach z wałów, na jakich są zbudowane trybuny. I odkąd pamiętam kibicowałem temu klubowi, w Ekstraklasie bardzo przeżywałem to, jak chłopakom szło, żyłem tym całym sobą.

- Od początku byłeś bramkarzem?

- Prawie od początku. Zaczynałem w szkółce, gdzie wymieszane były różne roczniki. Jako szkrab biegałem począt-

Utrzymanie ogrodów, usługi porządkowe :
- projekty ogrodów,
- pielęgnacja i nasadzenia zieleni niskiej i wysokiej,
- koszenie trawników,
- oczyszczanie zewnętrzne i wewnętrzne,
- odbiór odpadów

WKEKO

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć wszystkim naszym Klientom najserdeczniejsze życzenia, wielu sukcesów, a także radości i uśmiechu.

WK Eko sp. z o.o.
41-922 Radzionków ul. Sadowa 8
Tel. 32 2869820
e.mail: biuro@wkeko.pl

kowo zupełnie bez ładu za piłką, a kolejne roczniki odchodziły do grup biorących już udział w rozgrywkach. I któregoś dnia, kiedy jeszcze czekałem na ten moment, kiedy i ja trafię do drużyny, która grać będzie mecze, podczas jakiejś gierki trener wstawił mnie na bramkę. Pamiętam, że gierka zakończyła się remisem, i by wyłonić zwycięzcę strzelaliśmy rzuty karne. I na sześć strzałów, obroniłem trzy. Wszyscy zaczęli mi gratulować, i chyba od tego momentu zostałem bramkarzem, choć zdarzały się też oczywiście momenty, gdy ustawiany byłem gdzieś w polu. Trzeba przyznać, że od początku miałem solidną szkołę bronienia, bo pamiętam, że trenował z nami chociażby Sebastian Janoszka, który bardzo się wyróżniał. Myślę, że gdyby nie jego bardzo poważna kontuzja, jakiej doznał jako dziecko, to pewnie dziś razem ze swoim bratem, Łukaszem, grałby w Ekstraklasie.

- Z Łukaszem Janoszką też zdaje się miałeś okazję spotkać się w młodzieżowych drużynach Ruchu Radzionków. Wszak trenowałeś w zespole rocznika 1985/86 prowadzonej przez lata przez trenera Gumowskiego, który obrósł tu w klubie niemal legendą, także dlatego, że regularnie dominował w swoich rozgrywkach, gromiąc kolejnych rywali, ale przede wszystkim z tego powodu, iż wyszło z tej drużyny naprawdę liczne grono młodych piłkarzy, którzy potem zaznaczyli swoją obecność w piłce nożnej seniorskiej, w tym w pierwszej drużynie Ruchu.

- Dokładnie tak było. Ale trenerzy widzieli we mnie chyba duży potencjał, bo pamiętam też dwa mecze, jakie rozegrałem mając zdaje się piętnaście lat, w bramce rocznika 1984, a więc dwa lata starszego, a to w tym wieku naprawdę duża różnica - z Górnikiem Zabrze, - z którym przegraliśmy 1:2, i z Zagłębiem Sosnowiec - liderem ligi - z którym zremisowaliśmy 1:1. Wstydu więc nie przyniosłem, a były to mecze o wejście do Śląskiej Ligi Juniorów, zatem o dużym ciężarze gatunkowym. Po jakimś czasie wróciłem do swojego rocznika, z którym potem również grałem w Śląskiej Lidze Juniorów. Była to świetna przygoda.

- Z pewnością najbliższą Ci osobą w szatni drużyny jest Damian Cziba, z którym razem kroczyłeś do najmłodszych lat w klubie.

- Pewnie, że tak! Damiana poznałem w momencie, gdy jako dziecko przeprowadziłem się ze Stroszka na inne osiedle, na jakim on mieszkał. Od razu się zakolegowaliśmy, ja do klubu trafiłem wcześniej, a potem go namówiłem by do nas dołączył - i już trenowaliśmy razem. Potem nasze drogi też toczyły się wspólnie. Graliśmy razem w pierwszej drużynie Ruchu Radzionków, i w innych klubach. Razem też pracowaliśmy, nawet razem mieliśmy kiedyś wypadek samochodowy jadąc na trening, a ostatnio Damian był świadkiem na moim ślubie. Można powiedzieć, że prawie we wszystkich ważnych momentach w moim życiu, Damian był obecny. Myślę, że ta przyjaźń będzie trwała jeszcze długo, długo, długo.

- Przeszliście razem przez wszystkie szczeble piłki młodzieżowej aż do pierwszej drużyny.

- Zgadza się. Pamiętam, że w czasie gry w juniorach, podczas przerwy zimowej trener Jan Pietryga zaprosił mnie na dwutygodniowe treningi z pierwszą drużyną. A był to naprawdę bardzo silny zespół, choćby z Adamem Banasiem czy Grzegorzem Bonkiem w składzie. Była to piękna przygoda, naprawdę po raz pierwszy w życiu trenowałem tak ciężko, miałem prawdziwą szkołę futbolu. Potem wróciłem do drużyny juniorów, a kiedy wiek juniora mi się skończył, już na stałe dołączyłem do pierwszej drużyny, grającej wówczas w trzeciej lidze, czyli w dzisiejszej drugiej, bo było to jeszcze przed reformą rozgrywek. Szans na grę nie miałem żadnych, ale chodziło o to, żebym się zżył z drużyną i zaadoptował do piłki seniorskiej, bym poczuł co to znaczy. A mogłem to poczuć dosłownie, bo chyba w czterech meczach siedziałem nawet na ławce rezerwowych, i było to dla mnie wielkie przeżycie.

- I miałeś się od kogo uczyć, prawda? W tych czasach pierwszymi bramkarzami byli tak dobrze pamiętani tu golkiperzy jak Dariusz Klytta, Andrzej Urbańczyk, czy potem Marcel Różanka i Jacek Jankowski.

- To prawda, była to bardzo dobra szkoła. Bardzo fajne jest też to, że z każdym z tych wymienionych nazwisk mam po dziś jakiś kontakt, a przynajmniej się pamiętamy. Gdy gdzieś się spotkamy, to zawsze serdecznie choć kilka minut pogadamy. Także w przypadku Dariusza Klytty i Andrzeja Urbańczyka, którzy przecież zrobili niezłą karierę, grali w wielu miejscach i w wysokich ligach, i którzy spokojnie mogliby mnie nie pamiętać. A jednak pamiętają, zawsze się przywitają, pogadają ze mną.

- Jednak nie tylko byłeś ich tłem, bo w końcu, już w czwartoligowej drużynie Ruchu, doczekałeś się debiutu.

- Tak, doskonale pamiętam swój debiut w Ruchu Radzionków. To był mecz z Victorią Częstochowa, wygrany przez nas 1:0 na własnym stadionie. Można było powiedzieć, że to mecz na szczycie tabeli, bo byliśmy wtedy trzeci, a Victoria druga, i wygrywając przeskakiwaliśmy rywala. Dlatego dobrze pamiętam ten mecz, a nawet niektóre interwencje.

Pamiętam, że Henryk Sobala pomógł mi i wybił piłkę z linii bramkowej, innym razem dobrze piłkę sparowałem.

- Licznik występów zatrzymał się wtedy na kilku meczach.

- To były dokładnie cztery mecze. W pierwszej rundzie trzy, a na wiosnę jeden, ten ostatni z KS Częstochowa bezpośrednio przed barażami z Koszarawą Żywiec. Nawet pamiętam, że w tym meczu dałem asystę Damianowi Czibie przy bramce na 3:0 albo 4:0. Nie było tych meczów dużo, ja byłem bardzo młody, stąd w pamięci wszystko zostało.

- Miałeś więc swój udział w tym do dziś tak dobrze pamiętanym sezonie, od którego tak naprawdę zaczął się powrót, po kilku latach marazmu, Ruchu do lig centralnych, choć już potem bez Ciebie w składzie.

- Piękne czasy, jakie będę zawsze pamiętał. Fajne było w tym wszystkim to, że zawsze był przy nas trener oddelegowany do pracy tylko z bramkarzami, najpierw Marcel Różanka, a potem już Grzegorz Żmija. Zajęcia z nimi bardzo dużo mi dały. Można powiedzieć, że potem odchodząc z Ruchu Radzionków wszystko, co udało mi się ugrać, to dzięki tym treningom właśnie. Przez moje ostatnie pół roku w Radzionkowie Grzegorz Żmija tak mnie przygotował, że potem grając już w innym klubie, gdzie nie było mowy o trenerze bramkarzy, przez całą rundę udało mi się utrzymać wypracowaną w Ruchu formę. Potem było już gorzej, bo jednak trudno jest podnosić swoje umiejętności bramkarzom w klubach, gdzie nie ma treningów bramkarskich, a w takich grałem. Pierwsza runda po odejściu z Radzionkowa była dla mnie najważniejszą. W nowym klubie regularnie grałem, i spisywałem się dobrze, a momentami nawet rewelacyjnie. To było moje najlepsze pół roku odkąd jestem seniorem.

- Dlaczego po sezonie 2007/2008, kiedy w lidze przegraliśmy tylko z GKS-em Tychy, musiałeś opuścić Ruch Radzionków?

- Odpowiedź jest prosta - skończył mi się wiek młodzieżowca. I choć trenerzy powiedzieli mi, że są ze mnie zadowoleni, to jednak potrzebowali młodzieżowca w bramce, by mieć większą swobodę w ustalaniu składu. I faktycznie takiego tu ściągnięto, a mnie trzeba było oddać do innego klubu. Zaprosił mnie wtedy na zajęcia trener Janusz Kościelny i tak trafiłem do jego klubu. Jestem mu bardzo wdzięczny za to, że dał mi wtedy szansę, bo - raz jeszcze to podkreślę - w Żarkach odżyłem, byłem pierwszym bramkarzem, i po raz pierwszy w piłce seniorskiej tak prawdziwie żyłem każdym kolejnym meczem, bo jednak inaczej to się przeżywa, gdy się broni, a inaczej gdy się jest tylko na ławce.

- Gdy Ruch musiał wycofać się z pierwszej ligi i stało się jasne, że zacznie rok później od trzeciej ligi, od razu pomyślałeś sobie, że to może być dla Ciebie szansa?

- Taka myśl rzeczywiście nie raz się przez głową przewinęła, że może to być okazja aby wrócić. Ale nie miałem zamiaru brać udziału w castingach, jakie były tu organizowane na samym początku. Na szczęście któregoś dnia zadzwonił Marek Zorzycki i zapytał czy nie chciałbym się sprawdzić. Oczywiście tej oferty odrzucić nie mogłem, bo sam tego chciałem, czułem się na siłach spróbować. Po pierwszym wewnętrznym sparingu trener powiedział mi, że widzi potencjał, ale nie mógł mnie jeszcze w pełni ocenić, bo w tym meczu praktycznie nie było żadnych akcji, w jakich mógłbym się pokazać z lepszej strony. Dlatego po urlopie zostałem zaproszony na treningi, zagrałem w sparingach, po których miała zapaść decyzja. I bodaj po występie w trzecim sparingu usłyszałem od trenera Wojciecha Osyry, że widzi dla mnie miejsce w zespole. Szybko się dogadałem, i mogłem cieszyć się tym, że znów jestem w moim Ruchu Radzionków.

- Wracając do Ruchu spodziewałeś się, że zostaniesz pierwszym bramkarzem?

- Absolutnie nie. Miałem nawet sygnały, że "góra" zakłada, że będę tym drugim, i ja też tak do tego podchodziłem. Zakładałem, że pierwsze pół roku będę siedział na ławce, i że muszę być przygotowany, bo jak dostanę swoją szansę prędzej czy później, to będę musiał ją wykorzystać, by może na wiosnę częściej występować na boisku. Przychodziłem tutaj przecież z ligi okręgowej, a Maciej Wierzbicki to bramkarz z doświadczeniem nawet pierwszoligowym. Przyznam, że początkowo nawet jakoś bar-

DP
DAR-POL-STAL
ISO 9001:2008
SKŁAD RUR ŻAROODPORNYCH
w gatunkach:
1.4841
1.4828
1.4845
1.4749
1.4539
Biuro: ul. Zagórska 83a, 42-680 Tarnowskie Góry
tel. 32 39 39 200, fax 32 39 39 211,
e-mail: info@dar-pol-stal.com.pl www.dar-pol-stal.com.pl
Wspaniałych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku pasma sukcesu i spełnienia wszystkich marzeń i planów.

dziej nie spinałem się na tą rywalizację, bo byłem przekonany, że to do niego musi należeć pierwszy plac. I byłem naprawdę zaskoczony, gdy trener ogłaszał skład na pierwszy mecz ze Startem Namysłów i postawił na mnie, choć też czułem, że tak może być. W każdym razie dodało mi to naprawdę wielkich skrzydeł. Wiedziałem, że nie mogę tej szansy zmarnować, bo to mój klub, i tyle czekałem na powrót do trzeciej ligi. Grałem już w niej w Psarach, ale kiedy tamta drużyna została rozwiązana, spadłem niżej, i doskonale czułem, jak inne, słabsze jest to granie.

- Zaczęliśmy naszą rozmowę od tych nieszczęsnych dwóch ostatnich mezów w Twoim wykonaniu, a tylko zasygnalizowaliśmy, że wcześniej było lepiej. Podkreślmy zatem to, że przez zdecydowaną większość rundy byłeś bardzo ważnym punktem tej drużyny, wręcz nieraz ratowałeś kolegom z pola skórę znakomitymi interwencjami.

- Przełomowy był ten pierwszy mecz. Zagrałem chyba nieźle, choć jako drużyna remisując trochę zawiedliśmy. W każdym razie czułem się świetnie, a jak się wychodzi w którymś kolejnym meczu, to wiadomo, że uzyskuje się w swojej grze pewność. Mam nadzieję, że tak będzie nadal, że jak najdłużej będę mógł grać w Cidrach i cieszyć się tym, że tu jestem.

- Najlepszy moment w tej rundzie jesiennej to zremisowanym mecz z Ruchem II Chorzów?

- Zdecydowanie mecz z Ruchem II Chorzów, bo - wiadomo - wyszedł mi. Ale nie tylko dlatego. Graliśmy przecież z drużyną nietuzinkową, dobrze zorganizowaną, w składzie wręcz z reprezentantami Polski. To dla nas wszystkich był szczególny mecz, i nie ma w tym nic dziwnego, że zawodnik z niższej ligi na takiego rywala wyjątkowo się, tak bardzo chce się w nim pokazać z jak najlepszej strony. I jestem szczęśliwy, że mi się to udało. I myślę wręcz, że ten mecz może być moją wizytówką, takim obrazem umiejętności jakie posiadam, bo naprawdę mogę się nim tylko chwalić.

- Faktycznie kibice i obserwatorzy bezapelacyjnie ogłosili Cię najlepszym graczem tego meczu. Ale i wcześniej sympatycy Ruchu w sondach na stronie internetowej niemal zawsze umieszczali Cię w czołówce najlepszych graczy poszczególnych meczów.

- Bardzo to doceniam. Ale też zauważam, że niemal zawsze w tej czołówce był też Damian Cziba, a to chyba musi oznaczać, że mamy wśród głosujących jakąś premię za to, że jesteśmy obaj wychowankami i ludźmi stąd. Aczkolwiek po ostatnim meczu ani ja ani Czibol nie byliśmy już w pierwszej trójce, więc może jednak kibice w pełni obiektywnie to oceniają, i faktycznie naszą dwójkę we wcześniejszych meczach zawsze widzieli jako wyróżniającą się na boisku. Przyznam, że przyglądałem się tym sondom, i zawsze liczę na to, że będę w tej czołówce, bo jednak jeśli kibice w ten sposób zawodnika doceniają, to jest to jakiś wyznacznik formy. I zawsze w poprzednich klubach interesowałem się tym, jak ocenia mnie trener, jak oceniają mnie kibice, zawsze chciałem być pozytywnie odbierany, i stąd wiem, że najczęściej rzeczywiście miałem dobrą opinię. Cieszę się, że w Ruchu Radzionków jest jak na razie podobnie, i oby tylko te dwa ostatnie mecze nie zamazały tego obrazu.

- Do pewnego momentu nasza gra w defensywie wyglądała co najmniej dobrze, gdy jechaliśmy do Częstochowy na mecz z najmocniejszą drużyną ligi, czyli Skrą - mówiono wręcz, że zmierzą się za sobą dwie najlepsze linie obronne. Straciliśmy tam jednak trzy bramki, i już potem było tylko gorzej. A w obronie strzałów - trzeba to otwarcie stwierdzić - nie pomagali Ci koledzy z pola, przede wszystkim przy stałych fragmentach gry.

- Zgadza się, choć nie do końca. To nie po meczu w Częstochowie się to zepsuło, bo tak naprawdę przed wyjazdowym meczem z Polonią Łaziska Górne byliśmy trzecią najlepszą defensywą ligi. Tam się wszystko posypało, bo tracąc te sześć bramek spadliśmy w tej klasyfikacji na dziewiąte miejsce. Śledzę to dokładnie, i zawsze śledziłem w każdym klubie, w jakim byłem. Patrząc z perspektywy bramkarza i obrony liczba straconych goli jest bardzo ważna. Zawsze chciałem i starałem się być w tej klasyfikacji jak najlepszym, i to niezależnie czy grałem w drużynie, która plasowała się w górnej połowie tabeli czy broniła się przed spadkiem. Muszę powiedzieć, że zespoły, w jakich grałem, najczęściej pod tym względem dobrze wyglądały. Mogę ocenić, że do tych trzech ostatnich meczów w roku, byliśmy w defensywie naprawdę dobrze zorganizowaną drużyną, choć inną sprawą były stałe fragmenty gry. To nas dobiło w niejednym meczu. Gdyby zliczyć ile bramek, a przede wszystkim punktów, straciliśmy w ten sposób, to trzeba by się za głowę złapać. Był na przykład taki mecz z Szombierkami Bytom, w jakim graliśmy nieźle i mogliśmy go wygrać. Gdyby właśnie tylko nie nasze fatalne zachowanie przy obronie stałych fragmentów gry. A takich meczów, jak ten było zdecydowanie więcej. Mamy zatem przed sobą mnóstwo pracy do wykonania w trakcie przerwy zimowej, i właśnie grze w defensywie, obronie stałych fragmentów gry, nie wiem czy nie trzeba poświęcić najwięcej uwagi w tym czasie. Bo jeśli na wiosnę nic się tu nie poprawi, to o pierwszej czwórce w ligowej tabeli możemy zapomnieć.

- Jednak już stratą punktów w końcówce rundy bardzo skomplikowaliście sobie sytuację w tabeli. Wymarzona pierwsza czwórka, dająca awans do grupy mistrzowskiej, uciekła już na odległość pięciu punktów.

- Nasz cel się jednak nie zmienia. Musimy, czy może lepiej powiedzieć - chcemy być w tej czwórce. Nie wiemy przecież jak będzie po sezonie, czy cała grupa spadkowa czasem nie spadnie. Ale faktycznie ostatnio bardzo skomplikowaliśmy sobie tę drogę, jednak na wiosnę może być różnie. Nie wiemy jakie zmiany zajdą w poszczególnych drużynach, można się spodziewać, że w rezerwach już nie będzie mogło często aż tylu zawodników schodzić z pierwszej drużyny - o tym mówią przepisy, jeśli ma się więcej meczów rozegranych. Trochę nam czołówka uciekła, więc możemy podejść do tego na spokojnie. Czasem to lepiej, i może tak będzie i w tym przypadku. Jeśli zimą drużyna będzie wzmocniona, i dobrze przepracujemy okres przygotowawczy, to na wiosnę naprawdę wszystko może się zdarzyć. Jest tu w klubie wszystko na tyle dobrze zorganizowane, że jest na to szansa by faktycznie zima była dla nas w pełni udana i że ta druga runda - choć jej początek będzie bardzo ciężki, bo trzy wyjazdy do czołówki ligi, a u siebie lider, Skra Częstochowa - może być nasza, choć będzie o to bardzo, bardzo ciężko.

ALEX AMPER

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8:00 - 17:00

Niech nadchodzące Święta upłyną w spokojnej i pełnej miłości atmosferze

KABLE I PRZEWODY
OSPRZĘT KABLOWY I SIECIOWY
ART. ELEKTROTECHNICZNE

APARATURA MODUŁOWA,
ŁĄCZENIOWA I ZABEZPIECZAJĄCA
NN : SN

RADZIONKÓW UL. ŚW. WOJCIECHA 59 TEL. 032/ 282 99 02 KOM. 504 671 650 alex-amper@o2.pl

DOŁĄCZ DO KLUBU ZŁOTY CIDER

RODZAJ PAKIETU / WYKAZ USŁUG	ZŁOTY CIDER	SREBRNY CIDER	BRĄZOWY CIDER	ŻÓŁTY CIDER	CZARNY CIDER
Stroje pierwszej drużyny	przód koszulki	tył koszulki	rękawek lub nogawka *	-	-
Bilboardy lub banery na ogrodzeniu od ulicy Strzelców Bytomskich	20 m^2	8 m^2	14 m^2 *	6 m^2	-
Banery wokół płyty boiska	24 m^2	12 m^2	12 m^2	6 m^2	6 m^2
Tablica medialna	tak	tak	-	-	-
Strona internetowa	duży moduł	mały moduł	mały moduł	mały moduł	-
Magazyn CIDERLAND	1/2 strony	3 moduły	3 moduły	3 moduły	3 moduły
Plakaty, bilety, karnety, zaproszenia VIP	tak	tak	-	-	-
Stadionowy radiowęzeł	prezentacja firmy	prezentacja firmy	reklama firmy	-	-

* - w pakiecie brązowym do wyboru reklama na strojach I drużyny lub 14m^2 baneru na ogrodzeniu stadionu

[Tomasz CYPTOR]

Damian CZIBA: Staram się zawsze dawać z siebie sto procent.

- To już blisko półtora roku od wycofania się Ruchu z rozgrywek pierwszej ligi, kiedy jasne się stało, że będzie musiała być budowana od podstaw nowa, trzecioligowa drużyna. Pamiętasz kiedy po raz pierwszy zaświtała Ci w głowie myśl, że to okazja wrócić do klubu, który jest Ci najbliższy?

- Prawdę mówiąc, to chyba dopiero, gdy zaczęły się tutaj pierwsze castingi, więc stosunkowo późno. Ale nawet wtedy rzeczywiście była to tylko myśl, bo nawet nie przerodziła się ona w próbę kontaktu z kimś z klubu. I pewnie by mnie tu nie było, gdyby nie telefon od Marka Zorzyckiego, który zaprosił mnie do udziału w jednym z treningów. Przyjechałem, potem zagrałem chyba w dwóch sparingach, i tak na nowo zaczęła się moja przygoda z Ruchem Radzionków.

- Podobno już po pierwszym treningu przekonałeś do siebie trenera. Żartowano, że byłeś ponoć w takiej formie i tak zmotywowany, że w treningu niemal każdy Twój strzał znajdował drogę do siatki.

- Czy już po pierwszym treningu trener był na mnie zdecydowany, nie wiem, trzeba by jego zapytać. Ale faktycznie pierwsza rozmowa o tym czy nie chciałbym zostać w Radzionkowie była tuż po pierwszym sparingu, więc bardzo szybko. A co do samych treningów to rzeczywiście starałem się zaprezentować w nich z jak najlepszej strony i czułem się w nich dobrze. Ale mówienie, że każdy mój strzał kończył się bramką, to chyba jednak przesada.

- Jak się czułeś wracając do Ruchu Radzionków, którego jesteś przecież wychowankiem, w barwach którego debiutowałeś, i to nawet na wyższym poziomie rozgrywkowym niż obecna trzecia liga, ale jednak w późniejszych latach grałeś już tylko niżej? Nie było obaw?

- Jako bardzo młody chłopak trafiłem do Ruchu i przeszedłem przez wszystkie szczeble piłki młodzieżowej, aż w końcu trafiłem do pierwszej drużyny. Początkowo byłem daleko od składu, aż w końcu za trenera Janusza Kościelnego zadebiutowałem w starej trzeciej lidze. Potem niestety był spadek do czwartej ligi. Przyszedł trener Rafał Górak, który dopóki miałem status młodzieżowca, dawał mi grać naprawdę bardzo dużo. Aczkolwiek później było już gorzej - kiedy skończył mi się wiek młodzieżowca, zabrakło dla mnie miejsca w Ruchu i musiałem szukać nowego klubu. I rzeczywiście trafiłem do niższych lig i w nich właśnie grałem w ostatnich latach. Czy w związku z tym nie miałem obaw? Wydaje mi się, że nie, bo tą trzecią ligę trochę znałem i wiedziałem, że poziom jest tutaj oczywiście wyższy, ale nie aż tak wysoki, żebym miał się bać. Choć oczywiście to, że przychodziłem tu z klubu grającego dwa szczeble niżej powodowało, że musiałem się bardziej starać na treningach, ale też nie jakoś tak szczególnie, bo muszę przyznać, że wielkiej różnicy w poziomie faktycznie nie odczułem.

- Tymczasem, jak się okazało, zostałeś tym piłkarzem, na którego barki spadł największy ciężar zdobywania goli. Te kilka lat temu w barwach Ruchu już strzelałeś, ale było to w sytuacji, gdy jednak ciężar zdobywania bramek był na barkach innych, by wspomnieć tylko strzelającego tu przez wiele lat gola za golem Marka Sukera, ale przecież nie tylko jego.

- Miałem wtedy ten atut, że byłem młodzieżowcem, a w tym okresie nie było nas w klubie zbyt wielu. I to było moim atutem, bo pewnie inaczej trudno byłoby mi się załapać do składu, w którym byli tacy zawodnicy jak właśnie Marek Suker czy choćby Marcin Kocur, o którym przecież w dalszym ciągu słychać, czy jak Adrian Kozieł. Powodowało to, że grałem częściej na boku pomocy a nie w ataku. Fakt ten potwierdza to, o czym mówię, bo trener szukał mi miejsca na boisku, żeby mieć w składzie wymaganego przepisami młodzieżowca. Nic więc dziwnego, że bramki strzelali wtedy głównie inni. Teraz też nie uważam by spadał na mnie ciężar strzelania bramek. Owszem, mam ich najwięcej z drużyny, ale tylko sześć, a to nie jest żaden wielki wynik, aczkolwiek jak widać wystarczający by być królem strzelców w drużynie. Kilka sytuacji po prostu wykorzystałem, jeszcze więcej dobrych sytuacji zmarnowałem. A też jest Tadeusz Urbainczyk, który ma cztery gole, jest paru piłkarzy mających po trzy bramki, więc ten ciężar strzelania jest u nas rozłożony na wielu zawodników. Jednak ja mam nadzieję, że wiosną strzelę bramki, i to najlepiej jeszcze więcej niż zdobyłem ich teraz jesienią. Tym bardziej, że w pewnym momencie przecież zacząłem strzelać prawie co mecz, aż dostałem kartkę, musiałem pauzować jeden mecz, i nagle wszystko stanęło, i tak jak się zablokowałem, tak już nie mogłem niestety odpalić.

- Sześć goli to niezły wynik. Przecież w swoim najlepszym sezonie w Ruchu Radzionków i to właśnie na tym poziomie rozgrywkowym strzeliłeś właśnie sześć bramek. Wtedy jednak zajęło Ci to cały sezon, teraz taki dorobek masz już na półmetku rozgrywek.

- Rzeczywiście, to prawda. Sześć goli strzeliłem w tym pięknym sezonie w starej czwartej lidze, zakończonym jednak nieszczęśliwie, bo wyraźną porażką w barażach z Koszarawą Żywiec. Teraz jestem starszy, choć nie powiedziałbym, że przez to bardziej doświadczony piłkarsko, bo jednak grałem przez te lata na zdecydowanie niższym poziomie. Ale na pewno inaczej mam to ułożone w głowie. Staram się tak grać i trenować, by zawsze dawać z siebie sto procent. Oczywiście nie zawsze to wychodzi, często - muszę to przyznać - z powodu pracy. Nie jest to tajemnicą, że każdy z nas oprócz gry w klubie pracuje. W każdym razie bardzo się przykładam do tego, by każdą sytuację wykorzystać, choć oczywiście ostatnio, gdy sytuacje te się pojawiały, to tylko je marnowałem. I mam do siebie za to żal, bo gdybym chociaż część z nich strzelił, to pewnie mielibyśmy teraz w tabeli kilka punktów więcej.

- Trzeba też oddać sprawiedliwość, że w ostatnich meczach grałeś z urazem, na środkach przeciwbólowych,

Przedsiębiorstwo Budowlane „LEMTER" Maciej Lempart
41-902 Bytom
ul. Mickiewicza 66

-Budowa, przebudowa oraz modernizacja sieci wod – kan.
-Budowa przebudowa dróg , nawierzchni chodników
-Zabudowa i wymiana armatury, budowa przyłączy domowych
-Zagospodarowanie terenu w celach rekreacyjnych

Tel/Fax 0 32 281 45 32 , e-mail: biuro@lemter.pl

Na tegoroczne radosne Święta i zbliżający się Nowy Rok, dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha i wiary w lepsze jutro wszystkim klientom

życzy Firma LEMTER

stąd siłą rzeczy nie mogłeś być w optymalnej dyspozycji.
- Właściwie do teraz mam jeszcze te problemy z plecami, choć już nie przeszkadza mi to aż tak bardzo, jak wcześniej. Na meczu w Łaziskach Górnych upadłem na plecy i coś mnie zabolało. Dwa ostatnie mecze bardzo mało przez to trenowałem, wychodziłem tylko na rozruchy, trochę się poruszać, a wszystko na środkach przeciwbólowych i zastrzykach. Starałem się w meczach by nie było tego po mnie widać, ale było to bardzo, bardzo ciężkie, i wyglądało tak, jak było to widać.

- Wspomniałeś o pracy. Przed sezonem pojawił się oficjalny komunikat ze strony Klubu, że Damian Cziba nie zagra w barwach Ruchu Radzionków, właśnie z powodu tego, że nie da rady pogodzić obowiązków wynikających z gry na trzecioligowym poziomie z pracą. Na szczęście szybko sytuacja się wyjaśniła, i możemy Cię oglądać ponownie w żółto-czarnych barwach.
- To prawda. Bardzo trudno było mi pogodzić pracę z treningami, i w którymś momencie wydawało się, że właśnie z tego powodu będę musiał zrezygnować z gry w Ruchu Radzionków. Musiałem w pracy zostawać do godziny 17:00 i pędzić na treningi. Starałem się zwalniać, ale nie było to mile widziane kiedy robiłem to często, a pełne zaangażowanie w treningi by tego właśnie wymagało, bo jednak praca i zaraz po niej trening - było to dla mnie bardzo wyczerpujące. Na szczęście dogadałem się z szefem, dogadałem się też z trenerami, bo to również w tej sytuacji było bardzo ważne. Prawda jest taka, że nie jestem w stanie być na każdym treningu. Staram się oczywiście zaliczyć sto procent zajęć treningowych, ale gdy jest trudniejsza sytuacja w pracy, jeden, dwa, trzy treningi w miesiącu zdarza mi się opuścić. Staram się robić wszystko na sto procent, więc gdy widziałem, że muszę kombinować by brać udział w treningach, że innym razem nie mogę być na treningu i w ostatniej chwili muszę telefonować - nie widziałem w tym sensu. Ale poukładałem sobie to w głowie, już radzę sobie z tą sytuacją, i myślę, że jest i będzie ok.

- Mówiłeś, że z rytmu strzelania bramek wybiła Cię pauza za żółte kartki. Zebrałeś ich w tej rundzie tyle samo co goli, czyli sześć. Jak na piłkarza ofensywnego, to bardzo dużo.
- Zgadzam się z tą oceną, że jak na napastnika to tych kartek zebrałem za za dużo. Aczkolwiek na początku grałem cofniętego napastnika, a to wymagało ode mnie też asekuracji w środku pola, i stąd cztery kartki, bo wszystkie złapane ze przerwanie faulem jakiejś kontry przeciwnika. No a w takiej sytuacji lepiej sfaulować i dostać nawet kartkę niż pozwolić na kontynuowanie kontry, po której przeciwnik może mieć sytuację bramkową. Ale też dwie kartki dostałem za niesportowe zachowanie, a tego już można było uniknąć. Już takim jestem typem zawodnika na boisku, że jak mi coś leży, to zaraz palnę.

- Pamiętasz swój debiut w Ruchu Radzionków, pierwszego gola?
- Szczerze mówiąc, nie pamiętam. Nie ma szans, nawet gdybym się dłużej zastanowił to nie umiałbym przywołać daty czy samego rywala. To może nieczęste wśród piłkarzy, ale ja należę do tego typu, który zupełnie nie przywiązuje wagi, a przez to zupełnie nie pamięta tego, co było dawno temu. Nie pamiętam starych meczów, nie pamiętam starych bramek przeze mnie strzelanych. Mam w domu jakieś wycinki z gazet ze starych czasów, ale to wszystko. W głowie niewiele takich szczegółów zostało.

- Wchodziłeś jednak przed laty jako bardzo młody zawodnik do drużyny trzecioligowej Ruchu Radzionków, po sezonie, w którym była tu bardzo mocna drużyna, która w tylko sobie znany sposób nie wywalczyła awansu do starej drugiej ligi. Wtedy w drużynie doszło do prawdziwej rewolucji, pozostało w szatni zaledwie kilku piłkarzy z kadry z poprzedniego sezonu, jak Rafał Mitura czy Adam Krzęciesa, a poza nimi raczej nazwiska, jakie nie odgrywały w niej piłkarsko większej roli. Twoje pierwsze wejście do drużyny było chyba bardzo podobne do tego sprzed kilku miesięcy, czyli odbywało się w atmosferze budowy zespołu od podstaw?
- O ile mnie pamięć nie myli, to zostało tylko pięciu piłkarzy z poprzedniego sezonu, ale w tym trzech doświadczonych, bo oprócz tej dwójki, którą wymieniłeś, także Tomasz Krzęciesa. Jest to duża różnica w porównaniu z tym, co było przed tym sezonem. Sytuacja była rzeczywiście na początku o tyle podobna, że przez pierwsze dwa tygodnie treningów główną grupą byłą dziewiątka młodzieżowców prosto ze Śląskiej Ligi Juniorów, potem trzech odpalono, ale w efekcie została nas w pierwszej drużynie aż szóstka. Byli także zawodnicy testowani, ale tak naprawdę piłkarzami Ruchu była piątka zawodników z poprzedniego sezonu i szóstka juniorów, czyli jedenastu piłkarzy, a przecież na młodzieżowcach nie da się zbudować drużyny, potrzeba doświadczenia. Pozyskać doświadczonych piłkarzy było jednak o tyle łatwiej niż obecnie, że - po pierwsze - był to wyższy poziom rozgrywek, a po drugie - nie było roku przerwy od występów w rozgrywkach ligowych. Owszem była to budowa niemal od podstaw, ale że Ruch grał, że było o nim głośno, bardzo ułatwiało sytuację w porównaniu do tego, co miało miejsce teraz, kiedy przez rok klub nie grał i panowała o nim niemal zupełna cisza, poza czasami pojawiającymi się przypomnieniami, że klub spłaca długi i buduje nową drużynę. Wtedy nie zakończyło się to jednak dobrze - spadliśmy z ligi.

- No i przed sezonem 2006/2007 w czwartej lidze, czyli na tym samym poziomie, na jakim jesteśmy obecnie, znów doszło do wymiany niemal całej kadry. Z jakże innym jednak skutkiem, bo przecież zakończyło się to wygraniem grupy rozgrywkowej i udziałem w barażach z Koszarawą. Wielu marzyłoby, aby i tym razem finisz był podobny, a przez udział w barażach rozumiano by awans do grupy mistrzowskiej.
- Bardzo trudno mi porównać te drużyny, ocenić poziom jednej i drugiej, także poziom ligi wtedy i teraz. Być może dlatego, że wtedy miałem zupełnie inne rzeczy w głowie, zupełnie inne nawyki, zupełnie inaczej niż teraz do tego wszystkiego podchodziłem. Choć wydaje mi się, że poziom był wtedy jednak mocniejszy. Aczkolwiek ta różnica nie jest duża. Może tylko tak mi się wydaje przez to, że było wtedy więcej meczów, a przez to częściej się grało, no i było o tyle łatwiej, że mieliśmy naprawdę szeroką kadrę. Teraz kadra jest stosunkowo wąska, kilka kontuzji, kartek i nie mamy pełnej obsady na ławce rezerwowych. Ale z drugiej strony teraz, gdy się dostademonstrować swoje umiejętności. Wtedy, przy tak szerokiej kadrze, jak się źle zagrało, to się wypadało i na długo można było zniknąć z gry. Powodowało to również większą rywalizację, podnosząc tym samym nasz poziom. Reasumując, mam poczucie, że wtedy poziom i drużyny i całej ligi był trochę wyższy niż obecnie.

- Tym bardziej więc trzeba docenić sukces, jaki udało się wtedy osiągnąć.
- Tak, ale jednak na korzyść tamtej drużyny działała nie tylko szersza kadra, i duża ilość piłkarzy, którzy się znali i

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy Firmy RIMSAplus

RIMSAplus WWW.RIMSAPLUS.PL

41-940 Piekary Śląskie, ul. Podmiejska 10, tel. +48 32 284 56 29

mieli okazję ze sobą grać, ale też fakt, że mieliśmy wtedy dłuższy okres przygotowawczy i dłużej pracowaliśmy w grupie piłkarzy, którzy już byli zawodnikami klubu. Teraz tak naprawdę na zbudowanie drużyny od zupełnych podstaw mieliśmy może z trzy tygodnie, i wszystko działo się bardzo, bardzo szybko, trochę - powiedziałbym - na wariackich papierach. I w takim układzie myślę, że i tak jest całkiem nieźle, choć pozostaje niedosyt. Kilka punktów bardzo głupio straciliśmy, i nie tylko mogliśmy, a powinniśmy mieć ich więcej, a wtedy walka o grupę mistrzowską wiosną byłaby zdecydowanie łatwiejsza. Zgadzam się z tą opinią, że awans do najlepszej czwórki byłoby porównywalny z awansem do barażu w sezonie 2006/2007.

- Ostatnimi meczami w tej rundzie bardzo skomplikowaliście sobie drogę do grupy mistrzowskiej.

- Skoro już jesteśmy przy analogii z tamtą drużyną, to trzeba też przyznać, że wtedy nikt nie widział w nas faworyta, że nikomu na początku rozgrywek nawet nie przychodziło do głowy, że dojdziemy aż do baraży. Udało się - i to fajnie -, ale że było to trochę na wariackich papierach świadczyło to, jak słabsi byliśmy w tych barażach od rywala. Nie było wtedy ani cienia szans na ich wygranie. Teraz o tej czwórce może trochę za szybko powiedziano. Na pewno Prezes od początku deklarował, że chciałby widzieć czwórkę, my raczej rozmawialiśmy o utrzymaniu. Ale rzeczywiście z czasem przekonaliśmy się, że ta czwórka jest w naszym zasięgu, i gdybyśmy rozmawiali po dwunastej kolejce rozgrywek to mógłbym się nawet zakładać, że do grupy mistrzowskiej awansujemy, czym to utrzymanie mielibyśmy zagwarantowane. Natomiast teraz, już po tych dwóch ostatnich wyjazdach, sprawa się skomplikowała, i uważam, że będzie to niezwykle trudne, i już nie tylko od nas zależne. Daliśmy w tej końcówce d... - trzeba to dosadnie powiedzieć. Trzeba zrobić teraz wszystko, by w tej rundzie rewanżowej, która się przecież już zaczęła i w której zdążyliśmy stracić już aż tyle punktów, zagrać zupełnie inaczej. Musimy zatrzeć wrażenie, jakie zostawiliśmy naszymi ostatnimi meczami, i w każdym meczu walczyć o zwycięstwo. Czy nam się to uda, zweryfikuje boisko. A jeśli wyniki będą dobre - a szczerze w to wierzę - mamy jeszcze szansą awansować do czwórki.

- Co się stało z drużyną w Łaziskach Górnych i w Czarnowąsach?

- Każdy z tych meczów to inna historia. W meczu z Polonią prowadziliśmy i wydaje mi się, że przez dłuższą część pierwszej połowy to my byliśmy zespołem lepszym. W końcówce jednak rywal strzelił dwie bramki. Na drugą połowę wyszliśmy bardzo naładowani, z wiarą, że możemy odwrócić losy meczu, a tymczasem już na samym jej początku dostajemy czwartą bramką, i już wszystko się posypało. Natomiast mecz w Czarnowąsach to już nasza kompletna kompromitacja, o jakiej najlepiej jak najszybciej zapomnieć i już do niej nie wracać. Trudno mi pokusić się o jednoznaczne wskazanie tego, co nie zagrało, a co spowodowało tą klęskę. Na pewno jednak w Czarnowąsach piłkarsko prezentowaliśmy się bardzo słabo, na pewno zabrakło też tego zęba na boisku. Bo nawet jak nie idzie, to wiele rzeczy można nadrobić ambicją i zaangażowaniem, a nam nawet tego zabrakło. Do tego trzeba wspomnieć o jakimś kompletnym, niezrozumiałym zapomnieniu wskazówek trenera, który tak przecież uczulał nas na stałe fragmenty gry w wykonaniu Swornicy, a my tymczasem tylko w pierwszym kwadransie tyle razy wybijamy na róg, tyle razy faulujemy w okolicach, ale i w obrębie pola karnego. Mieliśmy grać wysoko, mieliśmy grać agresywnie, a nie było ani jednego, ani drugiego. Całe szczęście w tym wszystkim, że był to koniec, że mamy przed sobą teraz całą długą zimę, i mnóstwo czasu by dopracować to wszystko na co zabrakło czasu przed i w trakcie rundy jesiennej. Co z tego wyjdzie, czas pokaże, ale ja szczerze wierzę, że w Łaziskach Górnych i w Czarnowąsach to absolutnie nie był prawdziwy Ruch Radzionków.

- Czy prawdziwy Ruchem był ten, który odbierał punkty występującemu niemal w ekstraklasowym składzie Ruchowi II Chorzów?

- To był bardzo szczególny mecz. Wiedzieliśmy już w czwartek jakim składem przyjadą do nas Niebiescy, i naprawdę każdy się mobilizował, każdy sobie ten mecz w głowie układał, każdy mocno się spinał. Nie da się niestety tak grać w każdej kolejce, i nie jest możliwe byśmy w każdym meczu wiosną powtórzyli dyspozycję z tego meczu. Jestem jednak przekonany, że zdecydowanie bliższy prawdy jest Ruch Radzionków z meczu z Ruchem II Chorzów, niż ten z Łazisk Górnych i z Czarnowąsów, bo pokazaliśmy w nim, że naprawdę umiemy w piłkę grać, że mamy drużynę, że potrafimy z żelazną konsekwencją wykonywać nasz plan. Przepracujmy dobrze zimę, ułóżmy to sobie dobrze w głowie. Myślę, że problem w meczach wyjazdowych z końcówki rundy trzeba szukać właśnie tam, a gdy sobie z nim poradzimy, możemy wiosną nawiązywać do tego meczu. Raz jeszcze powtórzę, że mamy dużo czasu, i tylko od nas zależy jak go wykorzystamy. Mam nadzieję, że jak najszybciej uda się drużynę wzmocnić paroma piłkarzami, i w spokoju będziemy szlifować formę na rundę wiosenną, by grać w niej w każdym meczu tak dobrze, jak w najlepszych meczach jesienią, bo oprócz spotkania z Ruchem II Chorzów, było jeszcze kilka naprawdę dobrych meczów.

- Wśród tych wzmocnień widziałbyś też napastnika?

- Tak, myślę, że w każdej formacji przydałoby się nam nowy piłkarz. Przede wszystkim dlatego, że jest nas za mało. Nie powinno być takiej sytuacji, że ja mam problemy z plecami, a i tak muszę grać, ponieważ nie ma kogo za mnie wstawić do składu wstawić. Myślę, że w takiej sytuacji powinienem zostać na ławce albo nawet na trybunach, i nie miałbym za to żadnych pretensji. Dlatego napastnik, ale też obowiązkowo środkowy pomocnik, bo takich mamy w zasadzie tylko dwóch, i obowiązkowo obrońca, bo w tej formacji sytuacja jest taka, że wystarczy kontuzja, i na kilku pozycjach defensywnych mamy tylko po jednym piłkarzu.

RADZIONKOWSKIE TOWARZYSTWO SPOŁECZNO - KULTURALNE

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sportowych sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku
Zawodnikom, Trenerom, Działaczom, Pracownikom
i Kibicom KS Ruch Radzionków

Składa Przewodniczący Radzionkowskiego Towarzystwa
Społeczno - Kulturalnego

F.H.U.
BODY-SECRET
ODŻYWKI
SUPLEMENTY DIETY
SPALACZE TŁUSZCZU
42-600 Tarnowskie Góry
ul. Tylna (naprzeciwko Xero)
tel. 506-699-814

z tym wydaniem ciderlandu 10% rabatu !!!

Porady i dobór suplementacji GRATIS!

Czynne: wt. - pt. 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00, w poniedziałki nieczynne

STS INŻYNIERIA

STS Inżynieria Sp. z o.o.
41-902 Bytom
ul.Wrocławska 122

TEL.: 32 3887 315; 32 3887 316
FAX: 32 3887 315
E-MAIL: sekretariat@sts-inzynieria.pl

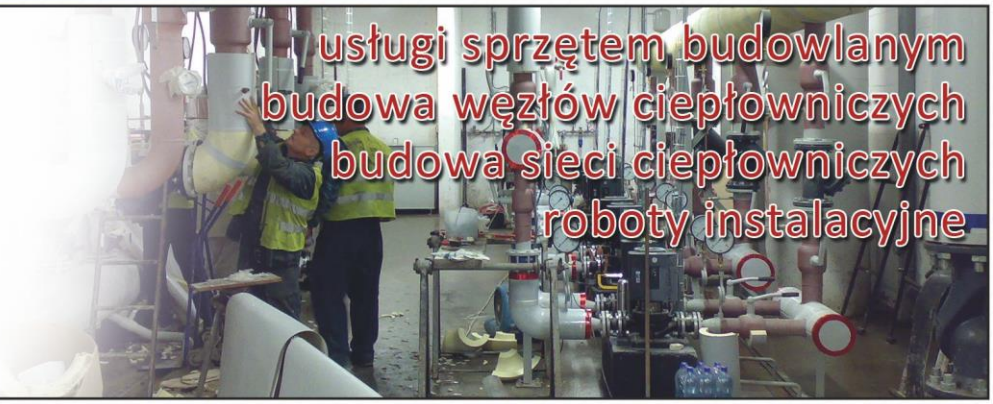

usługi sprzętem budowlanym
budowa węzłów ciepłowniczych
budowa sieci ciepłowniczych
roboty instalacyjne

WYKONUJEMY:
- ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI ENERGETYCZNEJ BUDYNKÓW
- AUDYTY ENERGETYCZNE BUDYNKÓW
- BADANIA TERMOWIZYJNE BUDYNKÓW
  - WYKRYWANIE WAD W IZOLACJI BUDYNKÓW, PRZYCZYN WILGOCI
  - WYKRYWANIE NIESZCZELNOŚCI W INSTALACJACH WODNYCH I GRZEWCZYCH
- DORADZTWO
- PROJEKTY BUDOWLANE

build project

BUILD PROJECT Wojciech Małota tel. 502 597 077 buildproject@o2.pl

TYGRYS NA NIEZAPOMNIANE URODZINY DLA TWOJEGO DZIECKA!

Maskotka na przyjęcie urodzinowe dla Twojego Dziecka,
odwiedzi solenizanta w umówionym terminie w domu jubilata,
przedszkolu, czy restauracji.
Gwarantujemy niezapomniane wspomnienia
wraz z Tygryskiem Ecikiem, który rozbawi wszystkich Twoich gości!
Odwiedziny wraz ze wspólną zabawą trwają 40 minut w cenie 100 złotych.

Oferta może zostać poszerzona o przygotowanie
tortu urodzinowego w barwach Ruchu Radzionków.
Cena wizyty maskotki wraz z tortem wynosi 150 złotych.

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z naszej oferty!
Więcej informacji pod numerem: 509 190 181

KS RUCH 1919

Fundacja Żółto-Czarna Ojczyzna

Sport dla mieszkańców Radzionkowa stanowi ogromną wartość i odgrywa w ich codziennym życiu szczególną rolę. Promuje radzionkowską społeczność na terenie całego kraju, stanowiąc dla niego swoistą wizytówkę.

Radzionków jednoznacznie kojarzony jest z Ruchem Radzionków i Jemu to właśnie w pierwszej kolejności pragniemy służyć! Radzionkowski Ruch to jeden z najstarszych klubów sportowych na Górnym Śląsku, który istnieje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Wierzymy, że dzięki naszej wspólnej pracy odzyska swój dawny blask.

W duchu sportu rozsławiajmy naszą Małą Ojczyznę –„Żółto – Czarną Ojczyznę".

Fundacja realizuje swoje cele poprzez:
1. Ustanowienie stypendiów dla sportowców, w szczególności w zakresie dyscypliny sportu „piłka nożna",
2. Zakup sprzętu sportowego oraz innego wyposażenia dla klubów sportowych i instytucji szkolących młodych sportowców,
3. Dofinansowanie działalności szkoleniowej klubów sportowych.

Wierzymy, że w niedługim czasie pozyskamy wiele osób i instytucji, które wyrażą wolę wsparcia Fundacji Rozwoju Sportu w Radzionkowie „Żółto – Czarna Ojczyzna".

Fundacja Żółto-Czarna Ojczyzna

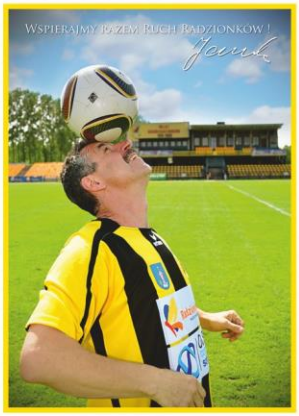

PREZES
Fundacja Rozwoju Sportu w Radzionkowie
„Żółto – Czarna Ojczyzna"
Marian „Ecik" Janoszka

www.zc-ojczyzna.pl

[Tomasz CYPTOR]

Tadeusz URBAINCZYK: Przed rundą wiosenną jestem optymistą.

- To nie jest dla Ciebie pierwsze podejście do pierwszej drużyny Ruchu Radzionków. Już kilkakrotnie Twoje nazwisko pojawiało się w poprzednich latach w kontekście dołączenia do tego zespołu, ale jednak dopiero teraz to się powiodło.

- Moim głównym problemem były kontuzje. Czy to za trenera Góraka, czy za trenera Skowronka niestety bardzo często moje treningi z pierwszą drużyną przerywała kontuzja. Choć oczywiście było i tak, że wspólnie z trenerem uznawaliśmy, że najlepsze dla mnie i dla mojego dalszego rozwoju będzie wypożyczenie. I cieszę się, że tak się stało. Wtedy byłem młody i starałem się przecież o angaż przecież w drużynie drugoligowej czy nawet pierwszoligowej. Pewnie gdybym wtedy został w Ruchu, nie miał bym szansy na grę. Trafiłem na rok do Orła Babienica/Psary, gdzie mogłem grać i rozwijać się, a nie tylko siedzieć na ławce bądź na trybunach. I właśnie od samego początku każdą decyzję podejmowałem przez pryzmat tego czy będę grał. Z tego punktu widzenia się to udawało. W ostatnich dwóch sezonach, na sześćdziesiąt możliwych meczów zagrałem w pierwszym składzie w pięćdziesięciu ośmiu, a w jednym siedziałem na ławce po kontuzji. Jestem realistą i zawsze moim priorytetem będzie gra, a nie tylko terminowanie w jakimś większym klubie. Nie będę się zatem pchał do wyższej ligi, wiedząc, że nie stać mnie tam na regularną grę. Lepiej być trochę niżej, ale grać, i tak powoli, krok po kroku budować swoją pozycję i piąć się w tej hierarchii.

- Jak oceniasz swoją pierwszą całą rundę w pierwszej drużynie Ruchu Radzionków? Miałeś udany początek rozgrywek. Potem było już jednak gorzej.

- To prawda. Pytany po kilku kolejkach o swoją postawę wzbraniałem się przed określeniem jej jako udanej. Teraz, gdy już za nami cała runda, muszę przyznać, że był to faktycznie udany początek sezonu dla mnie. Niestety potem już moja gra wyglądała gorzej. Ale myślę, że podobnie jak całej drużyny. Co prawda trudno jednoznacznie powiedzieć jaki okres był dla nas lepszy, a jaki gorszy, bo jednak cały czas przeplataliśmy zwycięstwa z porażkami, ale generalnie powiedzieć można, że lepsza była ta pierwsza część, niż końcówka naznaczona przecież tymi dwoma fatalnymi występami na wyjazdach. Straciliśmy w nich mnóstwo bramek, i mamy nad czym pracować zimą, a tej roboty jest naprawdę sporo.

- A dlaczego w drugiej części rundy nie udało Ci się utrzymać formy z pierwszych meczów, w których cieszyłeś kibiców nie tylko golami, ale i przebojową grą?

- Zaczęło się to wszystko od meczu ze Swornicą Czarnowąsy, kiedy bardzo mocno dostałem w udo. Z powodu tej kontuzji w następnym meczu nie mogłem już zagrać, a potem miałem problem z powrotem do formy. Potem jeszcze przytrafiła mi się inna drobna kontuzja. Podobnie w ostatnim meczu, w którym miałem problemy z kolanem. Wydaje mi się więc, że to zdrowie zaważyło na mojej formie w drugiej połowie rundy. A przyznaję, że nie była ona dobra. Zresztą gdybym miał podsumować całą rundę, łącznie z tym rzeczywiście udanym dla mnie początkiem, to nie mógłbym być z niej zadowolony. Nawet mógłbym powiedzieć, że to była w moim wykonaniu jedna z najgorszych rund w ostatnich latach. Na wiosnę koniecznie muszę się poprawić.

- Wcześniej grałeś jednak w niższych ligach. Poziom trzeciej ligi z pewnością jest wyższy.

- To prawda, poziom jest tu na pewno ciut wyższy. Wydaje mi się jednak, że dawałem sobie z nim radę, i nie uważam by tu tkwił problem. Po kontuzji z meczu ze Swornicą, choć moja przerwa w treningach trwała półtora tygodnia - więc niedużo -, czułem się zdecydowanie gorzej fizycznie niż wcześniej, a to odbiło się na mojej dyspozycji.

- Przechodząc z czwartej ligi do trzeciej nie miałeś żadnych obaw, kompleksów, czy i tu nawiążesz do dobrej gry z Gwarka Tarnowskie Góry, w którym imponowałeś skutecznością?

- Zdecydowanie nie. Myślałem, i to się potwierdziło, że poziom trzeciej i czwartej ligi jest mimo wszystko do siebie zbliżony. W trzeciej lidze jest jednak na pewno bardziej wyrównany, bo w czwartej była grupa dobrych drużyn, ale też grono drużyn zdecydowanie odstających od nich, z którymi się bardzo przekonująco wygrywało. W trzeciej lidze naprawdę każdy może wygrać z każdym. Może się wydawać, że drużyny z Opolszczyzny są trochę słabsze, ale nic takiego nie ma miejsca, wręcz nieraz odbierają one punkty faworytom, i wcale nie muszą być tymi najsłabszymi.

- Czyli zatem, mimo, że to liga wyżej, to jednak wcale nie obawiałeś się, że spuścisz z tonu, jaki narzuciłeś sobie w poprzednim sezonie?

- Do końca bym tak nie powiedział. Przepaści nie ma, ale jednak trzecia liga od czwartej jest trudniejsza. Sobie żadnego celu bramkowego nie stawiałem, bo wiem, że w czwartej lidze wiele bramek strzelało się drużynom zdecydowanie słabszym. Tu w trzeciej lidze takich nie ma.

- Swoim dorobkiem strzeleckim czujesz się zatem usatysfakcjonowany? Masz na swoim koncie cztery bramki, co czyni Cię drugim strzelcem drużyny.

- Najważniejsze dla mnie zawsze są punkty. I uważam, że mamy ich za mało, co jednak wcale nie znaczy, że jest źle. Szkoda tylko niektórych meczów, no i bardzo żal, że ten dół formy przyszedł akurat w ostatnich meczach. Biorąc jednak pod uwagę to, że grałem jako boczny pomocnik, to muszę przyznać, że cztery gole są dobrym wynikiem, z jakiego mogę być zadowolony. Choć mogło być ich więcej. Przede mną, i oczywiście przed całą drużyną teraz długa zimowa przerwa, będzie więc dużo czasu by dopracować różne warianty gry,

i jestem przekonany, że nasza gra będzie wyglądała dużo lepiej. Latem ten okres przygotowawczy trwał niecały miesiąc, a trudno nawet przy normalnej drużynie coś więcej w takim czasie wyćwiczyć, a my przecież budowaliśmy wszystko od zera, a przecież niektórzy z nas dołączali do zespołu niemal pod sam koniec okresu przygotowawczego, już nie mówiąc o tych, którzy trafili tu już w trakcie trwania rozgrywek ligowych. Ciężko w takich warunkach było coś większego stworzyć. Przez to nasza gra musiała się opierać na skrzydłach, na wyjściu do szybkiego ataku. Nie zawsze się to udawało, niektóre drużyny przyjeżdżały tu się bronić, i ciężko było grać z kontry, a przyjąć trzeba było atak pozycyjny. Jeśli chodzi o wiosnę to jestem optymistą. Naprawdę mamy dużo czasu by wszystko dokładnie przećwiczyć, ponoć mamy zostać też wzmocnieni nowymi piłkarzami, więc nic tylko wziąć się do pracy. Trener na pewno nas dobrze poukłada, bo już jesienią było widać, że te treningi były naprawdę ciekawe i dobrze nam tłumaczone, no tylko, że w okresie przygotowawczym czasu było bardzo mało.

- Na boku pomocy już się w pełni zadomowiłeś? Czy jednak ciągnie Cię do środka ataku, z jakim Cię kojarzymy po występach w drużynach młodzieżowych Ruchu Radzionków, których zawsze byłeś najlepszym strzelcem?

- To nie było do końca tak, że zawsze w Radzionkowie grałem na środku ataku, choć przez zdecydowaną większość czasu owszem. I faktycznie dużo goli strzelałem, chociaż bardzo często to piłka mnie znajdowała w polu karnym, a ja tylko dokładałem nogę do pustej bramki. Pamiętam, że z trenerem Grzegorzem Mokrym, którego zresztą do dziś uważam za najlepszego trenera, jaki mnie prowadził, postanowiliśmy spróbować moich sił na boku pomocy, bo szybko biegałem, a to właśnie bardzo pożądana cecha dla skrzydłowego. I ludzie oglądający mnie z boku mówili, że ta pozycja mi pasuje, a ja się na niej też dobrze czułem. Potem grywałem trochę w ataku, trochę z boku, i tak naprawdę tu w Ruchu Radzionków też jestem w stanie grać na obu tych pozycjach. Tak naprawdę nie ma to dla mnie większego znaczenia, bo podstawą dla mnie jest to, by w ogóle grać. Najlepiej oczywiście na jednej z tych pozycji, ale jak trener zechce mnie sprawdzić jeszcze gdzie indziej, to oczywiście też będę zadowolony. Ale faktycznie moim miejscem jest tu lewa pomoc, i z tego powodu jestem szczęśliwy. Choć zdaję sobie sprawę, że jeszcze wiele pracy przede mną. Choćby w grze defensywnej, jaka jest przecież wymagana od skrzydłowego, jeszcze mi bardzo daleko do tego, jak sam bym chciał by to wyglądało. Będę na pewno nad tym mocno pracował. Zresztą mamy tu naprawdę mocne treningi, zdecydowanie mocniejsze od tych, jakie miałem w poprzednim sezonie w Gwarku. I właśnie dzięki temu moja forma ma początku sezonu była dobra, i jestem pewny, że gdyby nie kontuzje, to mógłbym się w niej jeszcze rozwinąć.

- A zdrowy i będący w formie Tadeusz Urbainczyk miejsca w pierwszej jedenastce czuje się pewien? Dopóki tak było, trener Osyra konsekwentnie stawiał na Ciebie. Potem już jednak nie zawsze łapałeś się nawet do wyjściowego składu.

- Absolutnie nie czuję się pewny tego, że mam miejsce w wyjściowym składzie. I myślę, że mimo wszystko nikt w drużynie tak się czuć nie może. Trener długo wystawiał tą samą jedenastkę, ale to wcale nie znaczy, że ci co grali byli tak wyraźnie lepsi od tych, którzy zostawali na ławce rezerwowych. Kadra była wyrównana, i naprawdę toczyła się rywalizacja. O tym świadczy to, że jednak później było sporo zmian w składzie. Choćby na tym lewym skrzydle, na jakim grałem, było kilku zawodników, którzy z powodzeniem tam grali. Muszę się bardzo starać i wiele pracy i zaangażowania wkładać w swoją grę i w trening. Jeśli trener nadal na mnie będzie stawiał, to bardzo się będę cieszył, i będę się starał aby było tak dalej.

- Jest w szatni wiara w awans do grupy mistrzowskiej?

- Zdecydowanie tak. Mamy pięć punktów straty do Piasta II Gliwice, a na wiosnę sześć meczów, z których pierwszy właśnie z tym rywalem. Jeśli go wygramy zbliżymy się do pierwszej czwórki. Czy nam się to uda, zobaczymy. Jeśli jednak nie udałoby nam się dostać do czwórki, to na pewno się nie załamiemy, a przeciwnie zrobimy wszystko by się utrzymać.

- Mecz z Piastem II Gliwice będzie na boisku przeciwnika, zresztą jak większość meczów, jakie przed nami. A na wyjazdach szło nam jesienią bardzo przeciętnie, i to nie wspominając już o tych dwóch ostatnich meczach - w Łaziskach Górnych i Czarnowąsach - jakie mogą Wam przecież ciążyć przez całą tą zimę.

- Naprawdę nie wiem czemu wyjazdy nam się tak nie udają. Jakby nie patrzeć, to przecież na każdym z tych meczów mogliśmy się czuć jak u siebie, bo przecież nasi kibice wszędzie jeśli nie dominowali - a najczęściej tak właśnie było - to byli stroną bardzo głośno nas dopingującą, i niemal zawsze głośniejszą i liczniejszą niż strona gospodarzy. Zawsze nam to dodawało skrzydeł, a

Roboty Budowlane - Montażowe -Remontowe
BRAWO P.P.H. Sp. z o.o.
41-922 Radzionków
ul. A. Krzywoń 16
Tel. 32 289 04 72
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy dużo zdrowia, pomyślności oraz serdecznych spotkań w rodzinnym gronie.

PRODUCENT STOLARKI OKIENNEJ I DRZWIOWEJ DREWNIANEJ
OKNA FLAK
tel: (32) 286 69 84,
kom: 501 266 717, 501 355 289
TECHNIKA OKIENNA EURO OKNA FLAK Rok założenia 1989
www.oknaflak.com.pl biuro@oknaflak.com.pl
Technika Okienna EURO R.E. FLAK 41-922 Radzionków ul. Norwida 4
Świąt pełnych radości, ciepła i niepowtarzalnej, rodzinnej atmosfery,a także pomyślności i samych sukcesów w Nowym 2014 Roku życzy Firma Okna Flak

mimo tego najczęściej niestety wracaliśmy bez punktów. Zazwyczaj tak się działo niestety poprzez stałe fragmenty gry. To była nasza bardzo słaba strona. Wydaje mi się, że z całej ligi najwięcej bramek straciliśmy w ten sposób. Z czego to wynikało - nie wiem, bo naprawdę poświęciliśmy temu aspektowi gry mnóstwo czasu na treningach, i tam najczęściej wyglądało to bardzo dobrze. Ale na szczęście zima jest na tyle długa, że nie powinno braknąć czasu by to wszystko w końcu dobrze przećwiczyć. Nie wyobrażam sobie by na wiosnę było w tym względzie też tak źle, bo wtedy możemy zapomnieć o czwórce. Natomiast jeżeli chodzi o dwa ostatnie mecze, to mam nadzieję, że nie będą nam one ciążyły przez zimę, a przeciwnie - zmobilizują nas do pracy. Myślę zresztą, że po kilku tygodniach już zapomnimy, nie tylko o tych meczach, ale i o całej rundzie. Do rundy wiosennej przystąpimy z nowym nastawieniem, ze świeżymi siłami, z dużym głodem gry - co jest naturalne po tak długiej przerwie w rozgrywkach - i z czystymi umysłami. Liczę, że piłkarze, którzy nas wzmocnią natchną tę drużynę także swoją wiarą i nowymi siłami. Musi być dobrze.

SKLEP KIBICA
CENA : 30 zł
CENA : 30 zł
CENA : 25 zł
CENA : 32 zł
CENA : 35 zł
CENA : 30 zł
CENA : 25 zł
CENA : 30 zł
CENA : 35 zł
CENA : 22 zł
CENA : 9 zł
CENA : 65
CENA : 30 zł
CENA : 8 zł
CENA : 25 zł
CENA : 5 zł
CENA : 28 zł

NAJLEPSZA PIZZA W RADZIONKOWIE !!!
Radzionków ul. Św. Wojciecha 13
tel. 32 289 00 00

Zareklamuj się bo warto!!!
Atuty magazynu CIDERLAND:
- Profesjonalna szata graficzna w formacie A4 i co najmniej 24 strony w kolorze,
- Nakład 3000 egzemplarzy,
- Kolportowany poprzez punkty handlowo – usługowe na terenie miejscowości powiatu tarnogórskiego (Radzionków, Orzech, Świerklaniec, Tarnowskie Góry) oraz miasta Bytom,
- Magazyn jest bezpłatny – cały nakład dociera do czytelnika w ciągu kilku dni.

Kolorowy moduł o wymiarze 5,3 cm x 6,3 cm - 80 zł netto,
Kolorowy moduł o wymiarze 5,6 cm x 18,3 cm – 200 zł netto.

BenyTrans
AGNIESZKA I MARIUSZ BIENEK
Tel. 608-306-540
www.benytrans.com.pl
Kursy : Prawa jazdy kat. A1,A,B,C,D
Kwalifikacja wstępna i okresowa w zakresie przewozu osób i rzeczy.
Krajowe i międzynarodowe przewozy autokarowe.
Biuro podróży

MODERNIZACJA
GOSPODARKI CIEPLNEJ
BYTOM / RADZIONKÓW
PRZYJAZNE CIEPŁO

Gala PEC Sp. z o.o. w Bytomiu

W dniu 07 listopada 2013r. w Operze Śląskiej w Bytomiu odbyła się uroczysta gala z okazji 40lecia PEC Sp. z o.o. w Bytomiu oraz z okazji ukończenia 3go roku realizacji przez Spółkę projektu inwestycyjnego pn.: „Modernizacja gospodarki cieplnej dla gmin: Bytom i Radzionków".

W trakcie gali przedstawiono historię Spółki oraz podsumowano 3 lata realizowanej inwestycji. W uroczystościach wzięli udział m.in. przedstawiciele: Ministerstwa Gospodarki, Sejmu i Senatu RP, Sejmiku Województwa Śląskiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, władz Bytomia i Radzionkowa, Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polskie, wykonawcy, firmy, instytucje współpracujące ze Spółką i jej pracownicy.

Uroczystość rozpoczęła się koncertem skrzypaczki Kasi Szubert wraz z pokazem świateł grupy Azislight. Zgromadzonych przywitał Prezes Zarządu Henryk Dolewka, który przybliżył historię PEC Sp. z o.o. oraz omówił stopień realizacji Projektu inwestycyjnego pn.: "Modernizacja gospodarki cieplnej dla gmin: Bytom i Radzionków" współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013. Jego wartość to 81 mln zł, z czego 50 mln stanowi dofinansowanie unijne. Projekt realizowany w latach 2011–2014 swym zasięgiem obejmuje systemy ciepłownicze obu miast, tj. modernizację ok. 28 km sieci ciepłowniczych oraz zewnętrznych instalacji odbiorczych, a także modernizację i budowę 102 węzłów cieplnych. W latach 2011-2013 wykonano zadania zgodnie z założeniami.
W Bytomiu zmodernizowano 16,5 km sieci ciepłowniczych i zewnętrznych instalacji odbiorczych, zmodernizowano i zbudowano 66 węzłów cieplnych oraz wymieniono izolację termiczną na sieci napowietrznej na długości ok. 1 km. Nakłady na roboty budowlano-montażowe wyniosły 33,2 mln zł.
W Radzionkowie zmodernizowano 3,5 km sieci ciepłowniczych i zewnętrznych instalacji odbiorczych oraz zmodernizowano lub odnowiono 8 węzłów cieplnych. Całkowity koszt inwestycji to 5,6 mln zł.
Rok 2014 to kolejny etap modernizacji gospodarki cieplnej w Bytomiu i w Radzionkowie. W tym okresie zaplanowano budowę sieci ciepłowniczych i zewnętrznych instalacji odbiorczych na długości blisko 7 km oraz modernizację i budowę 28 węzłów cieplnych. Na ten cel bytomski PEC przeznaczy 15,5 mln zł.
Inwestycja ograniczy straty ciepła powstające w procesie jego przesyłania i dystrybucji, zmniejszy także awaryjność sieci ciepłowniczych. To dla mieszkańców przede wszystkim większe bezpieczeństwo dostaw ciepła. Modernizacja obniży także emisję dwutlenku węgla aż o 5 tys. ton w ciągu roku, dzięki czemu powietrze w obydwu miastach będzie czystsze.
Prace budowlane to jednak nie wszystko. Od kwietnia 2013 roku realizowanemu projektowi towarzyszy kampania informacyjno-promocyjna skierowana do mieszkańców Radzionkowa, Bytomia i okolic, w tym przede wszystkim do odbiorców ciepła systemowego dostarczanego przez PEC Sp. z o.o. Szeroko zakrojona promocja projektu to między innymi eventy, które odbyły się w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjalnych na terenie obydwu miast oraz w wybranych centrach handlowych w Bytomiu. Dzięki temu mieszkańcy, w tym i ci najmłodsi, mogli dowiedzieć się, jak powstaje ciepło, na czym polega modernizacja i jakie korzyści przyniesie lokalnej społeczności.
Dzieci również uczestniczyły w edukacyjnych zabawach, grach i konkursach związanych z ciepłem i ekologią. W 2014 roku PEC Sp. z o.o. w Bytomiu planuje kolejne „Spotkania z ciepłem". Szczegółowe informacje nt. wydarzeń znajdą się na www.pec.bytom.pl
Po omówieniu stopnia realizacji projektu, uczestnicy gali obejrzeli film promocyjny przedstawiający rozwój Spółki.

NAGRODY
W trakcie gali wręczono wiele prestiżowych nagród:
I Wicewojewoda Śląski Andrzeja Pilot wręczył **Medal Złoty za Długoletnią Służbę** nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, który otrzymało 16 pracowników Spółki.

Przedstawiciel Ministra Gospodarki Ewa Kossak wręczyła **Odznakę honorową "Za zasługi dla Energetyki"** nadaną przez Ministra Gospodarki Janusza Piechocińskiego, którą otrzymało 7 pracowników PEC Sp. z o.o. w Bytomiu /na zdjęciu poniżej/

Przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego Andrzej Gościniak wraz z radnym Sejmiku Województwa Śląskiego, przewodniczącym Rady Nadzorczej PEC Sp. z o.o. Andrzejem Sławikiem wręczyli **Odznakę Honorową Za Zasługi Dla Województwa Śląskiego** przyznawaną przez Kapitułę Odznaki Honorowej za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

Złota odznaka została przyznana PEC Sp. z o.o. w Bytomiu.

Prezydent Bytomia Damian Bartyla oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej Danuta Skalska wręczyli **Medal Miasta Bytomia** przyznawany za szczególne zasługi dla miasta, nadawany przez Prezydenta Miasta Bytomia na wniosek Kapituły Medalu Miasta Bytomia. Medal przyznano PEC Sp. z o.o. w Bytomiu.

Prezes Zarządu Henryk Dolewka w podziękowaniu za wkład i zaangażowanie w rozwój firmy wręczył 10 osobom Wyróżnienia za Zasługi dla PEC Bytom. Nagrodę przyznała Rada Nadzorcza oraz Zarząd PEC Sp. z o.o.

Wyróżnienie za Zasługi dla PEC Bytom otrzymało 12 największych odbiorców. Nagrodę odebrali przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowych oraz zarządców nieruchomości.

Jubileusz 40lecia to okazja do wręczenia wyróżnień dla pracowników za wkład i zaangażowanie w rozwój firmy nadanych przez Radę Nadzorczą oraz Zarząd PEC Sp. z o.o. Na zdjęciu poniżej, pracownicy i byli pracownicy – Laureaci Wyróżnienia za zasługi dla PEC Bytom, prezydent Bytomia Damian Bartyla, burmistrz Radzionkowa Gabriel Tobor, radny Sejmiku Woj. Śląskiego Przewodniczący RN PEC Sp. z o.o. Andrzej Sławik, Zarząd Spółki.

Z okazji jubileuszu 40lecia oraz ukończenia 3go roku realizacji projektu, przedstawiciele zaproszonych gości złożyli życzenia Zarządowi oraz pracownikom Spółki. Podkreślano korzyści płynące z realizacji projektu inwestycyjnego oraz przynależność Spółki do programu Ciepło Systemowe.

Uroczystość została uświetniona przygotowanym specjalnie z tej okazji koncertem pt.: **"Muzyczna Podróż - od Brodway`u do Hollywood"** w reżyserii i choreografii Anny Majer, pod kierownictwem muzycznym Jerzego Jarocika w wykonaniu solistów, zespołu baletu oraz orkiestry Opery Śląskiej w Bytomiu pod dyrekcją Krzysztofa Dziewięckiego.

Wszystkim gościom serdecznie dziękujemy za przybycie na naszą uroczystość. Mamy nadzieję, że Państwo miło spędziliście z nami czas poznając zarówno historię PEC Sp. z o.o. w Bytomiu, jak i realizowany od 3ech lat projekt inwestycyjny, którego zakończenie zaplanowane jest w przyszłym roku.

Joanna Bryk

Więcej informacji:
Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o.,
ul. Wrocławska 122, 41-902 Bytom
www.pec.bytom.pl
Informacje źródłowe na temat Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013 znajdują się na stronie: www.pois.gov.pl

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
PEC BYTOM
UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności
w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

[Tomasz CYPTOR]

Rozmowa z Henrykiem SOBALĄ - Sekretarzem UKS Ruch Radzionków

- Od stycznia tego roku nasi trampkarze nie występują już jako Klub Sportowy Ruch Radzionków, lecz grają pod szyldem Uczniowskiego Klubu Sportowego Ruch Radzionków. Dlaczego zdecydowano się oddzielić od siebie te dwie struktury?

- To była konieczność. KS Ruch Radzionków wówczas zmagał się ze spłatą sporego zadłużenia i nie posiadał stabilnej sytuacji finansowej. Rachunki bankowe były obciążone wieloma zajęciami komorniczymi i wszelkie środki finansowe zostały przeznaczane na poczet spłaty zadłużenia. I tu pojawił się problem jak zapewnić kontynuacje szkolenia i wychowywania dzieci poprzez sport w Ruchu Radzionków, jak pozyskać środki z budżetu Gminy Radzionków, Powiatu Tarnogórskiego, sponsorów itp. Na szczęście wspólnie z Prezesem i Zarządem KS Ruch Radzionków my trenerzy grup młodzieżowych postanowiliśmy ożywić niedziałający od kilku już lat Uczniowski Klub Sportowy Ruch Radzionków. Zorganizowane zostało walne zgromadzenie członków klubu, gdzie zostałem wybrany sekretarzem UKSu, Prezesem pozostał Adam Szydło, a pozostałymi członkami Zarządu zostali wybrani inni trenerzy. Od samego początku - jak to określę - od reaktywacji UKS-u trenerzy już zarządzają stowarzyszeniem nadal ściśle współpracując z Klubem Sportowym Ruch Radzionków, ale jednak prowadząc dzieci w rozdzieleniu od piłki seniorskie I w ten sposób od stycznia 2013 roku jesteśmy już UKS-em Ruch Radzionków, i zajmujemy się tylko grupami trampkarzy.

- To już blisko rok funkcjonowania UKS-u. Czy można już jednoznacznie podsumować, czy to wydzielenie grup dziecięcych z KS-u było dobrą decyzją?

- Zdecydowanie tak, ale podkreślę, że był to jedyny sposób by kontynuować szkolenie młodzieży w Radzionkowie. W okresie, gdy Ruch Radzionków nie grał w lidze, gdy był zajęty spłatą zobowiązań, budową nowej drużyny seniorów, my mogliśmy się skupić tylko na drużynach dziecięcych, tylko im poświęcając całą naszą energię i czas. Jestem przekonany, że było to z korzyścią dla dzieci, a to przecież w tym wszystkim najważniejsze, i mam nadzieję, że to widać.

- Jakie są źródła finansowania Uczniowskiego Klubu Sportowego?

- Uczniowski Klub Sportowy finansowany jest głównie z dotacji Urzędu Miasta, za co bardzo jesteśmy wdzięczni panu burmistrzowi i gminie, bo bez tego wsparcia byłoby nam bardzo ciężko. Pozostałe środki, inwestycje, pochodzą ze składek członkowskich - głównie od rodziców oraz dodatkowo od prywatnych sponsorów.

- Czy pod względem finansowym można powiedzieć, że także jest lepiej niż było w ubiegłych latach, jeszcze w KS-ie?

- Myślę, że tak. Przede wszystkim dlatego, że pieniądze trafiają tu tylko na dzieci, że nie mamy żadnych innych potrzeb, a wiadomo, że w Klubie Sportowym oczkiem w głowie była pierwsza drużyna, co jest zresztą naturalne.

- Młodzi zawodnicy kończący wiek trampkarski będą automatycznie trafiać do drużyn juniorskich czy wręcz seniorskich KS-u?

- Tak, mamy taką umowę z KS-em, że wyróżniające się osoby z UKS-u w pierwszej kolejności będą trafiać do drużyn juniorskich czy seniorskch KS-u. Czyli można powiedzieć, że jesteśmy zapleczem KS-u z pierwszeństwem do pozyskania od nas zawodników.

- Jako UKS możecie także korzystać z boisk i infrastruktury sportowej, jaką zarządza KS?

- Dokładnie tak. Drugie porozumienie pomiędzy naszymi stowarzyszeniami mówi o tym, że mamy prawo korzystać z boisk KS-u.

- Ile drużyn prowadzi obecnie UKS?

- W klubie trenują dzieci rocznika 2000 i młodsi. Najstarszą grupę, właśnie rocznika 2000, prowadzi trener Łukasz Suder. Rocznik 2001 - trener Dariusz Okoń. Rocznik 2002 prowadzę ja. A rocznik 2003 - trener Przemysław Wiszniewski. To są grupy rozgrywkowe, a dodatkowo mamy też szkółki piłkarskie. Rocznik 2003/2004 prowadzi trener Dawid Hajda, 2005 - trener Przemysław Wiszniewski, a 2006 - trener Adam Dyrda. Dodatkowo funkcjonują też treningi dla bramkarzy wszystkich roczników, prowadzone przez Adama Dyrdę, mającego przecież fach bramkarski. Większość trenerów stanowi też Zarząd Uczniowskiego Klubu Sportowego.

- Ile dzieci trenuje obecnie w UKS-ie?

- W tej chwili w UKS-ie zrzeszamy około stu trzydziestu dzieci, w zdecydowanej większości mieszkających na terenie Radzionkowa. W zasadzie tylko kilka-kilkanaście dzieci trenujących u nas dojeżdża z sąsiednich miejscowości.

- Jak drużyny UKS Ruch Radzionków radzą sobie w rozgrywkach?

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z poziomu sportowego prezentowanego przez naszych podopiecznych. Wszystkie nasze drużyny są w ścisłej czołówce rozgrywek prowadzonych przez Śląski Związek Piłki Nożnej dla podokręgu Bytom. Ponadto z sukcesami grywamy też w różnych turniejach, gdzie rywalizujemy często z drużynami spoza naszego regionu.

- Jak często odbywają się treningi?

- Od dwóch treningów w tygodniu w przypadku najmłodszych drużyn, po cztery treningi w tygodniu, plus jako piąta jednostka - mecz mistrzowski w przypadku starszych drużyn. W okresie letnim, oprócz stadionu Ruchu Radzionków, korzystamy też z boisk MOSiR-u, czyli przede wszystkim z boiska na Księżej Górze. Zimą zaś przenosimy się na hale na terenie Radzionkowa - na dużą halę MOSiR-u, ale i na hale przy szkołach - ale także do jednej hali w Suchej Górze.

- Oprócz treningów dzieci mogą liczyć na inne atrakcje, jak na przykład na wyjazdy w trakcie ferii czy udział w turniejach?

- Jeśli chodzi o obozy czy turnieje to staramy się korzystać z pomocy rodziców czy prywatnych sponsorów. Bo każda tego typu rzecz wymaga zgromadzenia funduszy. Jest to dodatek, ale jednak uważamy, że bardzo potrzebny element do całości funkcjonowania każdej z grup młodzieżowych, przede wszystkim w okresie, w jakim nie ma rozgrywek w lidze. Jest to poznawanie rówieśników, rywalizacja, ale przede wszystkim wielka frajda dla dzieci. Z kolei grupy nierozgrywkowe w ten sposób przyzwyczajają się do systemu meczów, co wiąże się dla nich z dużymi emocjami. Na pewno elementem, jaki jest bardzo potrzebny dla kompleksowego prowadzenia poszczególnych roczników jest też klasa sportowa. Powstanie takiej klasy umożliwiłoby naprawdę bardzo dobry rozwój dla dzieci, począwszy od rocznika 2004. Bardzo mocno staramy się i zabiegamy o otwarcie takiej klasy sportowej o profilu piłka nożna w jednej z radzionkowskich szkół, co byłoby dużym plusem dla naszego stowarzyszenia, ale przede wszystkim dla samych dzieci. O tym temacie mówi się już od kilku lat, i tym razem mamy dużą nadzieję, że w końcu uda się to zorganizować. Jest duże zainteresowanie na piłkę nożna wśród dzieci i młodzieży w Radzionkowie, są duże oczekiwania rodziców, i my - wychodząc im naprzeciw - pracujemy nad tym by we współpracy z miastem Radzionków taką klasę otworzyć.

- Duże zainteresowanie dzieci i rodziców bardzo cieszy. Jak byś przekonał tych, którzy być może się wahają do przyjścia do UKS-u?

- Na pewno naszym atutem są doświadczeni trenerzy, o czym świadczą bardzo dobre wyniki osiągane przez nasze drużyny w lidze i w turniejach. Klasa sportowa - a mocno wierzymy, że powstanie - to będzie wielki atut dla rozwoju dzieci.

Uczymy nie tylko piłki nożnej, ale także wielu innych, bardzo ważnych w życiu aspektów. Nawet jeśli nie każdy z nich zostanie wielkim piłkarzem, to jestem pewny, że będzie to dla każdego bardzo cenne doświadczenie, wspominane z czasem bardzo dobrze, i każdy będzie miał szansę rozwoju, każdy chociaż spróbuje. A z wiekiem każdy indywidualnie podejmie decyzję, czy chce trenowanie kontynuować i iść w stronę piłki profesjonalnej, czy jednak wybierze inną drogę.

- Wśród dzieci trenujących w UKS-ie widać już kandydatów na tych wielkich piłkarzy?

- Nie chciałbym tu wyróżniać konkretnych nazwisk, ale tak, myślę, że jest grupa kilku albo nawet kilkunastu chłopaków z różnych roczników, którzy już prezentują dobry poziom piłkarski, i którzy naprawdę wykazują duże predyspozycje. Wiem też, że w tym wieku bardzo wiele się zmienia, ktoś na tą chwilę słabszy może bardzo się rozwinąć. Dlatego każdego, nawet jeśli nie ma jeszcze dużych umiejętności, zapraszam na treningi, do spróbowania swoich sił, bo naprawdę jest tu szansa zrobienia dużych postępów.

- W ostatnich latach najzdolniejsi młodzi piłkarze grup młodzieżowych prowadzonych przez KS byli często przechwytywani przez większe okoliczne kluby. Czy w UKS-ie może być inaczej?

- To prawda. Dlatego staramy się tak organizacyjnie wszystko prowadzić, by dzieci przede wszystkim miały tu szanse prawidłowego rozwoju, a gdy tak będzie to nie będą musiały się rozglądać za innymi ośrodkami. Jestem przekonany, że w perspektywie kilku lat kilku najzdolniejszych zawodników UKS-u trafi do pierwszej drużyny KS Ruch Radzionków.

FUNDACJA ANDRZEJA S. PIECUCHA "POWIATOWE DZIECI"

Podaruj 1%

nic nie tracisz
- tak wiele zyskujesz!

Przekaż 1% podatku fundacji,
a zyska Twoje dziecko!

Jako Rodzic możesz wspomóc klub sportowy,
w którym trenuje Twoje dziecko,
przekazując na ten cel 1% podatku.

Wystarczy wpisać numer KRS 0000133718
a w celu szczegółowym: UKS Ruch Radzionków, rocznik drużyny

Akt Ustanowienia Fundacji 19.01.2001 r., Fundusz Założycielski 100 000 PLN,
NIP 645-22-87-799, KRS 0000133718, REGON 277909603, Konto Bankowe: 59 1050 1230 1000 0022 6783 3610
Telefon 32 389 25 99, Fax 32 389 25 85, Adres: ul. Graniczna 7, 41-940 Piekary Śląskie
Rada Fundacji: Joanna Szarawarska, Jerzy Piecuch, Paweł Piecuch – Prezydent Fundacji, Zarząd: Aleksandra Piecuch

www.powiatowedzieci.pl

Powiatowe Dzieci

OFERTA REKLAMOWA
RUCHU RADZIONKÓW

BANERY I BILBOARDY
NA OGRODZENIU STADIONU
PRZY TRASIE
KATOWICE - POZNAŃ

BANERY I BILBOARDY NA OGRODZENIU TARGOWISKA
W RADZIONKOWIE PRZY UL. UNII EUROPEJSKIEJ

REKLAMA NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.RUCHRADZIONKOW.COM

REKLAMA W KLUBOWYM MAGAZYNIE
"CIDERLAND"

Drukarnia

Opakowania | Naświetlanie CTP do B1

tel. 32 289 82 75

www.mikopol.com.pl | ul. Natkowskiej 51, 41-922 Radzionków

MIKOPOL

Pokorski Jan

Usługi Ogólnobudowlane

Serdeczne życzenia samych radosnych doznań, a także wszystkiego co najlepsze z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia!

www.pokorski-bud.com.pl

42-600 Tarnowskie Góry
ul. Styczyńskiego 3/2
e-mail: pokorski.bud@gmail.com
tel: 503-092-151

KOMINKI

PROJEKTY - WYKONAWSTWO

42-605 Tarnowskie Góry-Bobrowniki
ul. Grunwaldzka 5
tel. 032/ 384 04 25
kom. 0513 013 755

- PARAPETY
- SCHODY
- BLATY KUCHENNE

www.nor-kom.pl
nor-kom@neostrada.pl

NOR-KOM

Sklep Spożywczy "PCH"

Gabriel Gałęziok

Radzionków
Ul. Św. Wojciecha 65
32 289 - 66 - 80

W Dniu Narodzenia Pana niech radość, miłość i pokój zagoszczą w sercach Waszych, a Nowy Rok zapoczątkuje same szczęśliwe lata.

życzy sklep "PCH"

NAJŚWIEŻSZE INFORMACJE
WWW.RUCHRADZIONKOW.COM
O RUCHU RADZIONKÓW

Serdeczne życzenia wielu radosnych doznań z okazji Świąt Bożego Narodzenia, wszystkiego co najlepsze w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku
składa Antoni Krzykawski – Firma „ASKAR"

ASKAR - Service Radzionków

PL 41-922 Radzionków
ul. Rowowa 1
tel. 032 286 67 08

www.askar-service.pl

RIDING CLUB Restauracja

Profesjonalna organizacja przyjęć okolicznościowych

tel. 519 837 657
32 280 30 14

41-922 Radzionków
ul. Anieli Krzywoń 1

www.ridingclub.pl

www.kabodos.pl

Rodzinnych i ciepłych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego
co najlepsze
w każdym dniu
nowego roku.

życzy Firma Kabodos

- MIAŁ
- WĘGIEL
- TRANSPORT
- EKO GROSZEK

Oferujemy transport międzynarodowy.
Sprawdzony i skuteczny sposób - sprawdź nas!

ul. Nieznanego Żołnierza 26A, 41-922 Radzionków
tel.: 518-163-317 (skład opału),
tel.: 666-664-567 (sprzedaż hurtowa),
tel.: 503-131-995
e-mail: kabodos@autograf.pl